Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 153. — ROK XXXVIII.

ŚRODA 10 CZERWCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Autoportret p. Matuszewskiego.

B. minister skarbu p. Matuszewski — donosi „Czas“ — złożył „wizytę pożegnalną“ p. Prezydentowi Rzplitej. Więc bierze rozbrat z życiem politycznem? Prawdopodobnie! Wiadomo bowiem, że z ministerstwa skarbu ustąpił na skutek nieporozumienia z p. ministrem spraw wojskowych, a najwybitniejszy nawet polityk z obozu majowego nie może marzyć o odegraniu jakiejś roli bez woli, tem bardziej, wbrew woli tego „decydującego czynnika“. Nolens volens zatem i p. Matuszewski zabiera się do odlotu. Dokąd? Nie wiadomo! Tylko głuche chodzą pogłoski, jakoby został skazany na coś w rodzaju „posielenia“ w jakiejś wiosce z pogranicza sowieckiego jako oficer K. O. P... Mniejsza o to! P. Matuszewski żegna się! Pożegnał się z p. Prezydentem na Zamku, z opinją polityczną zaś żegna się na łamach „Gazety Polskiej“.

Asumpt do tego dziennikarskiego pożegnania wziął p. Matuszewski z artykułów, w których próbowano dać — jak mówi — jego „portret“... Byli to jednak kiepscy artyści. Zrobili karykaturę, skutkiem czego p. Matuszewski był zmuszony w tych dniach częściej, niż zazwyczaj, zaglądać do lustra i badać, czy rzeczywiście „taki jest rudy, albo taki bajroniczny“. Wobec tego, sam bierze się do roboty. Nie chce pozwolić, by do historji przeszła sama tylko karykatura. Rozstawia sztalugi w apartamentach „Gazety Polskiej“ i daje nam — owszem, owszem — ciekawy autoportret.

P. Matuszewski zaczyna swój „portret“ od pytania: „O czem myślę?“... Chce więc nas zaznajomić ze swojemi myślami. Oczywiście nie z myślami tyczącemi się jego indywidualnego życia, ale wykonywanego do niedawna, wysokiego urzędu ministra skarbu... O czem więc p. Matuszewski — minister myśli?

Myśli o tem, o czem „myśleć musi każdy przeciętny Europejczyk“. Myśli o konflikcie, który w tej chwili rozdziera dwa kontynenty białego człowieka, Europę i Amerykę. Myśli o zachłanności finansowej Stanów Zjednoczonych i o konieczności obrony Europy przed nią. Ten bowiem — oświadcza p. Matuszewski —

„układ stosunków już długo bez radykalnej zmiany utrzymać się nie da“.

„Oto, o czem myślę“ — kończy p. Matuszewski ostatniem pociągnięciem pędzla autoportret.

Przyznam się szczerze, że p. Matuszewski nieco pochlebił sobie tak siebie malując. Autoportret wypada wprawdzie ciekawie, ale niezbyt wiernie oddaje autora.

Jacek Malczewski lubił autoportrety, stworzył nawet swoistą technikę tego „genre“ artystycznego wypowiadania się. Swoją postać, swoją głowę rzucał zawsze na jakieś charakterystyczne i skłaniające do myślenia tło. A patrzący na obraz zbliżali się duchowo do artysty wczuwając się w krajobraz ożywiony przez artystę symbolicznemi postaciami faunów, skrzydlatych aniołów, bezosobowych kobiet, rycerzy i in.

Było to wszystko szczere. Tego jednak nie można powiedzieć o autoportrecie p. Matuszewskiego. Jego praca nie jest skończona. Brak w niej szeregu szczegółów. Jeśli „karykaturze“ dziennikarskiej chciał przeciwstawić „prawdę“, to winien był wyjaśnić to, co się dotąd gubi w mrokach tajemnicy: konflikt z p. marszałkiem Piłsudskim. Bez tego autoportret jest niekompletny i nie jest wierny. Co więcej!... Cała rozpraw na temat „Europa—Ameryka“, choć ciekawa, nadaje jego portretowi cechy właśnie owego „bajronizmu“, przed którym się chciał bronić, — owego cierpiętnictwa i odczuwania olbrzymich trosk, gdy małe troski i partykularne kłopoty nas zabijają.

P. Matuszewski zapewnia nas, że myśli tylko jako Europejczyk. Znaliśmy go innym. P. Matuszewski myślał także jako Polak, a jego troski dotąd były przedewszystkiem polskiemi. Wolelibyśmy, żeby — skoro już chciał świat polityczny obdarzyć autoportretem na pamiątkę — żeby był nam o tych swoich troskach powiedział. Wprawdzie bowiem i o Europie myśleć należy, a „myślenie europejskie“ godzi się z „polskiem myśleniem“, w dobie jednak, którą przeżywa Polska, uwagę należy zwracać przedewszystkiem na nasze sprawy, a myślą wybiegać ku dalekim metom o tyle tylko, o ile to jest potrzebne, żeby mieć przed oczami cel i przyszłość państwa.

Dlatego wolimy już p. Matuszewskiego z tej rzekomo „karykatury“, którą prasa opozycyjna wykonała, niż z tego „autoportretu“, który on sam dał w „Gazecie Polskiej“.

W. Z.

Wicemin. Konarzewski jeszcze urzęduje

Warszawa, 9. 6. (Telef. wł.) W związku z mającą nastąpić w najbliższym czasie zmianą na stanowisku wiceministra spraw wojskowych pojawiają się w prasie coraz to nowe pogłoski, wymieniające różne nazwiska domniemanych kandydatów na stanowisko po gen. Konarzewskim. **Dowiadujemy się, że pogłoski te nie są oparte na realnych podstawach. Wiceminister Konarzewski będzie jeszcze przez pewien czas pełnił swe funkcje. Wybór następcy zależy wyłącznie od decyzji ministra spraw wojskowych, który ze swojem postanowieniem w tym kierunku nikomu się nie zwierzał.**

Obniżenie oprocentowania kredytów rolnych.

Warszawa, 9. 6. (Tel. wł.). Donoszą, że p. min. skarbu Jan Piłsudski zarządzeniem z dn. 9 bm. obniżył znacznie oprocentowanie kredytów, rozdzielonych przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem gminnych kas oszczędności, komunalnych kas oszczędności, a zwłaszcza za pośrednictwem organizacyj spółdzielczych. Obniżenie stawki procentowej obowiązywać będzie od 1-go lipca br. i wynosić będzie od 1 do 1 pół %.

Brüning zadowolony z rozmów w Chequers

Londyn 9. 6. (PAT). Kanclerz Brüning i min. Curtius odjechali dzisiaj z Londynu do Southampton. W rozmowie z przedstawicielem agencji Reutera, Brüning oświadczył, że tak on sam, jak i min. Curtius są **najzupełniej zadowoleni** z przebiegu rozmów z angielskimi mężami stanu i zachwyceni gościnnością, z jaką ich przyjmowano. Rozmowy, prowadzone w Chequers — oświadczył kanclerz Brüning — okażą się niewątpliwie użyteczne w dziedzinie współpracy międzynarodowej.

Dziękują za gościnność.

Londyn. (PAT) Opuszczając Londyn, kanclerz **Brüning** przesłał do Mac Donalda depeszę, w której zaznacza, że pragnie szczerze podziękować za miłą gościnność i zapewnić premjera angielskiego w swojem i min. Curtiusa imieniu, że będą zawsze wspominali z wdzięcznością przyjemne dni spędzone w pięknym kraju, oraz serdeczne przyjęcie, zgotowane im przez rząd i naród angielski. Minister Curtius przesłał depeszę Hendersonowi, dziękując mu za uprzejmą gościnność i dodając, że jest niezwykle szczęśliwy, iż miał sposobność spotkać się z nim w jego własnym kraju.

POGŁOSKI O ŻĄDANIU MORATORJUM.

Berlin, 9 czerwca. Wobec pogłosek podanych przez część prasy niemieckiej, jakoby rząd niemiecki zamierzał już w najbliższych dniach zapowiedzieć moratorjum dla spłat transferu — z kół miarodajnych donoszą, że **wiadomość ta pozbawiona jest wszelkich podstaw.** Rząd Rzeszy nie powziął w tej sprawie żadnych uchwał i zwraca uwagę, że informacje tego rodzaju zdolne są do wywierania ujemnego wpływu na swobodę działania rządu i szkodzenia sprawie.

POWRÓCĄ DO PARLAMENTU.

Berlin, 9 czerwca. Organ Hitlera „Rote Adler“ donosi, że w razie zwołania Reichstagu hitlerowcy powrócą i wezmą udział w obradach.

Mac Donald i Henderson pojadą do Berlina.

Londyn, 9 czerwca. Przed odjazdem z Londynu ministrowie niemieccy zaprosili premjera angielskiego i ministra spraw zagranicznych, aby ich zrewizytowali w Berlinie. Mac Donald i Henderson przyjęli zaproszenie. Termin wizyty angielskich ministrów w Berlinie nie został narazie ustalony.

Londyn, 9 czerwca. Minister spraw zagranicznych Henderson przyjął wczoraj wieczór ambasadorów Francji i Włoch w celu poinformowania ich o przebiegu i treści rozmów z ministrami niemieckimi w Chequers.

Lotnik polski zdobył nagrodę w Bukareszcie.

Bukareszt, 9. 6. (PAT) Wskutek burzy na odcinku Cluj—Bukareszt większość zawodników, uczestniczących w międzynarodowym locie gwieździstym do Bukaresztu, musiała lądować w drodze. Na 36 aparatów zapisanych do lotu, przybyło do Bukaresztu tylko 10 zawodników.

Siedmiu z nich dopuszczono do klasyfikacji. Na lotnisku w Baneasa na powitanie lotników przybył **król**, oraz członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, uczestnicy kongresu federacji lotniczej i olbrzymie tłumy publiczności. Samolot myśliwski konstrukcji rumuńskiej, oraz jeden samolot angielski wykonały szereg ewolucyj akrobatycznych. Na podstawie ogólnej klasyfikacji pierwszą nagrodę w wysokości 400.000 lei otrzymał lotnik szwajcarski Frez, drugą Rumun Olteanu, **trzecią Polak por. Skrzypiński**, czwartą Rumun Manolescu 5 proc., szóstą i siódmą Włosi Lombardi, Fougier i Rolbiano.

ZWYŻKA DOLARA W WARSZAWIE.

Warszawa 9. 6. (Telef. wł.). Wczoraj zanotowano zwyżkę dolara w Warszawie na 8.95. W prywatnych obrotach kurs dolara wzrósł do 8.97, płacono nawet 8.98. W kołach oficjalnych tłumaczą, że przyczyną zwyżki dolara w Polsce jest popyt na dolary w Niemczech. Skutkiem wycofywania wkładów dolarowych w bankach niemieckich, banki te skupiają przez swoich agentów dolary m. in. i w Polsce.

—o—

Warszawa, 9. 6. (Telef. wł.) **Z dniem 17 bm. wchodzi w życie nowa ustawa przeciwalkoholowa.**

Agitacja komunistów w Hiszpanji.

Bilbao, 9. 6. (PAT) W tutejszych stoczniach komuniści prowadzą energiczną propagandę strajkową. Kilkakrotnie doszło do starć. **Policja dokonała 20 aresztowań.** Jeden z aresztowanych komunistów usiłował zbiec, przyczem został zastrzelony przez policję.

Ciężkie zatrucie 53 robotników.

Paryż, 9 czerwca. W Deauville zachorowało nagle z objawami ciężkiego zatrucia 53 robotników włoskich zajętych przy budowie dworca kolejowego. Jeden z nich zmarł wkrótce po przybyciu do szpitala a kilku innych walczy ze śmiercią. Przyczyna nie jest jeszcze znana. Istnieją przypuszczenia, iż robotnicy spożyli zepsutą strawę lub padli ofiarą zemsty ze strony innych robotników.

Krwawe bójki w Niemczech.

Berlin, 9 czerwca. W Limbach koło Kamienicy (Chemnitz) wynikła wczoraj krwawa bójka między komunistami a nacjonal-socjalistami w przebiegu której 9 osób odniosło rany ciężkie lub lżejsze.

Berlin 9 czerwca. Ubiegłej nocy doszło w Bremie do powtórnych walk między hitlerowcami a komunistami, w toku których ogółem 14 hitlerowców zostało poranionych.

TO DOBRY POMYSŁ.

Rzym, 9. 6. (PAT) Pisma donoszą z Białogrodu o zamiarze przywrócenia w Jugosławji rządów parlamentarnych. Ma być utworzona partja rządowa, która obejmie rolę kierowniczą w polityce wewnętrznej. Przyszły parlament miałby jednak funkcje ograniczone.

PIORUN ZABIŁ 3 ŻOŁNIERZY.

Bukareszt 9 czerwca. Wczoraj podczas burzy uderzył piorun w koszary wojskowe w Fokszany i poraził 3 żołnierzy na śmierć.

O czem piszą inni?..

P. Matuszewskiego walka o portret.

P. Matuszewskiego rozgniewały artykuły, które mu prasa poświeciła w związku z dymisją. Portrety, które mu namalowano, są fałszywe, pisze w „Gazecie Polskiej". Z długiego zaś wywodu pomieszczonego w „Gazecie Polskiej" wynika, że się mylą ci, którzy mu przypisują jakieś drobne troski i zatargi, albowiem jego umysł jest pochłonięty wielką troską — zatargiem Europy i Ameryki. Ten konflikt stanowi istotę obecnego kryzysu światowego.

„Europa — pisze p. Matuszewski — wzięta jako całość, aby spłacić swe zobowiązania wobec Stanów Zjednoczonych — musi nabyć w Stanach złoto — czyli musi sprzedać tam swoje towary lub ręce robocze. Sprzedaży towarów stoi na przeszkodzie taryfa celna Stanów, zmierzająca do spetryfikowania aktywności bilansu handlowego Stanów wobec Europy, zarówno przez wysokość stawek, jak i przez żądanie klauzuli największego uprzywilejowania bez udzielania komukolwiek ulg taryfowych. Sprzedaży rąk roboczych stoi na przeszkodzie bill imigracyjny. Wszystkie zaś banki emisyjne wszystkich krajów Europy nie rozporządzają w sumie taką ilością złota, jaka byłaby potrzebna dla pokrycia kapitału i odsetek długu Starego kontynentu wobec Nowego. W ciągu lat ubiegłych klapą bezpieczeństwa, która otwierała się w miarę wzrostu ciśnienia, były kredyty amerykańskie udzielane Europie. Dziś i ten środek zawodzi, gdyż inwestor ze Stanów boi się — nie bez słuszności — pożyczać Europejczykowi, którego bankructwo sam przygotowuje, głosując za taryfą celną, czy bilem imigracyjnym".

Trzeba — oświadcza p. Matuszewski — jakiegoś rozstrzygnięcia tego konfliktu. Lecz p. Matuszewski nie mówi, co to za rozstrzygnięcie ma być.

„Czy najdejdzie ono — pisze — drogą rewizji polityki handlowej i taryfowej Stanów, czy drogą rewizji zagadnienia długów wojennych, czy drogą porozumienia celnego paneuropejskiego, czy przez ogłoszenie niewypłacalności niemieckiej — a więc zkolei i europejskiej — tego przewidzieć nie potrafię. W każdym razie **jakieś rozstrzygnięcie przyjść musi i trudno przypuszczać, abyśmy byli odeń oddzieleni dziesiątkami lat. Może nawet i na lata jużby liczyć było trudno**".

„W tych warunkach, kiedy główne rozstrzygnięcia leżą poza zasięgiem naszej woli, i kiedy rozumowanie wskazuje, że zapaść muszą niezadługo — wówczas potylekroć wyszydzane hasło — **„trwać, przetrwać i wytrwać"** — jest bodaj najlepszym na dziś drogowskazem".

Taki jest autoportret pana Matuszewskiego.

Zatrute powietrze.

P. Stroński w „Polonji" porusza sprawę napadów bandyckich, m. in. na p. Nowaczyńskiego i ś. p. Dąbskiego.

„Trochę za dużo — pisze — było tych wspomnień jak na dwa dni. A gdy już takie wspomnienia się snują, komużby się nie przypomnieli generałowie Zagórski, Rozwadowski, Jaźwiński, któżby nie pomyślał raz jeszcze o nocnym napadzie kilkunastu nieznanych sprawców na Zdziechowskiego, komużby się nie przypomniały całe nieraz tygodnie, jak w czasie wyborów, dzikiego hulania w kraju. I dlatego tak natarczywie odzywa się pytanie: **dokąd doszliśmy w ostatnich latach naszego życia?**"

Pojawił się w paru dziennikach rządowych komunikat niejakiego p. Ryskalczyka, który się odważnie przyznał do wybicia oka p. Nowaczyńskiemu. Co sobie ten człowiek teraz myśli o swoim „czynie"?

Zamęt socjalistyczny w Zagłębiu naftowem.

Jednym z silniejszych ośrodków PPS. było Zagłębie naftowe. Rozbił go p. Moraczewski i z części PPS. zrobił „Frakcję Rewolucyjną". Było to w roku 1929. — „Frakcja" rozwijała sie początkowo nieźle dzięki poparciu oficjalnych czynników. Nawet podjęła walkę z PPS. w formie plebiscytu wśród robotników, czego chcą: domów ludowych na zebrania (PPS.), czy spółdzielni mieszkaniowych („Frakcja Rewolucyjna")? Drugi termin plebiscytu ma się odbyć 25 czerwca. Rządowi socjaliści są jednak teraz rozbici. Moraczewski zerwał z „Frakcją Rewolucyjną".

„W takiem Zagłębiu Borysławskiem — pisze „Robotnik" — rozszczepili się w obliczu plebiscytu na dwa obozy, a każdy z nich osobno deklamuje o konieczności „konsolidacji ruchu robotniczego".

W Borysławiu jest grupka Jaworowskiego, a w Drohobyczu grupka zwolenników Moraczewskiego. Grupa Jaworowskiego w Borysławiu chce obronić za wszelką cenę spółdzielnię mieszkaniową im. Moraczewskiego (!), a zwolennicy Moraczewskiego w Drohobyczu nie chcą słyszeć o spółdzielni Moraczewskiego (!!) i na nią głosować nie będą".

Co przywieźli Niemcy z Chequers?

Z ogłoszonego komunikatu oficjalnego, z głosów prasy europejskiej wynika, że **wizyta Brueninga i Curtiusa nie skończyła się prawdopodobnie żadnym konkretnym rezultatem**, a jeśli doszła do jakichś praktycznych wniosków, to wnioski te pozostały własnością uczestników konferencji i dopiero zadaniem „ciekawskich" i ich wdzięczną rolą będzie wydrzeć te tajemnice pp. Mac Donaldowi i Brueningowi. Na razie zatem trzeba się zadowolić ogólnikowym frazesem komunikatu oficjalnego i mniej lub więcej uzasadnionemi komentarzami prasy europejskiej.

Komunikat zresztą nie jest tak beztreściwy, jak się czyta w prasie. Jest w nim parę zdań bardzo jasnych i bardzo ważnych. Powiedziano w nim mianowicie, że przedmiotem obrad w Chequers była sprawa kryzysu gospodarczego w Niemczech i jego wpływu na życie gospodarcze świata. Spotykamy tu zatem pogląd, który od miesięcy Europie narzuca propaganda niemiecka dowodząca, iż **od losów gospodarstwa niemieckiego zależą losy gospodarstwa Europy.** Nietrudno już teraz o wniosek: — jeśli tak się mają sprawy, to należy ratować gospodarczo Niemcy, żeby uratować Europę.

Enigmatycznym natomiast i tajemniczym jest komunikat, gdy chodzi o sposoby ratowania Niemiec. Nie wymienia żadnego konkretnego środka, w szczególności nic w nim nie czytamy o wysuniętej przez Niemcy sprawie zmniejszenia reparacyj.

Nie trzeba jednak wielkiej domyślności do wyczytania takiej rady i takiego wniosku między wierszami komunikatu. Bo, jeśli się państwa zwycięskie zdecydują na „ratowanie" Niemiec, to będą miały do wyboru: albo udzielenie Niemcom nowej pożyczki, albo moratorjum w spłacie odszkodowań, albo wreszcie zmniejszenie reparacyj. Co wybiorą?

O pożyczkę dla Niemiec będzie, zdaje się, teraz trudno. Wysunie się ze strony Niemiec żądanie ulg w spłacie reparacyj. Ks. Brauns, b. minister pracy, powiedział świeżo w Genewie na posiedzeniu Międzynar. Biura Pracy, że spłaty reparacyj są dla Niemiec „odprowadzaniem krwi" z organizmu. A — stwierdza „Prager Presse" —

„niemieckie delegacje nie pominęły żadnej konferencji, bez względu na to czy to było w Waszyngtonie, w Pradze, czy w Genewie, żeby nie podkreślić konieczności rewizji odszkodowań".

Pewne niedomówienia w komunikacie z Chequers każą się domyślać, że **argumenty pp. Brueninga i Curtiusa zrobiły wrażenie na Anglikach.** Na tej podstawie można powiedzieć, że sprawa rewizji reparacyj została wysunięta i że w najbliższych miesiącach ona będzie ośrodkiem „dyskusji niemieckiej".

Trudno przewidzieć jej losy. Wydaje się jednak, że **ostateczne słowo w tej sprawie będzie miała do powiedzenia Ameryka.** Już bowiem nieraz dawała Ententa Niemcom do zrozumienia, że o tyle będzie mogła zrezygnować ze spłat niemieckich, o ile Ameryka zrezygnuje ze swoich pretensyj do Europy. Zachodzi więc pewne „junctim" między zobowiązaniami Niemiec na rzecz Ententy, a zobowiązaniami Ententy na rzecz Ameryki. I nic nie wskazuje na to, by np. Francja zeszła z tego stanowiska. A głosy prasy paryskiej po konferencji w Chequers dowodzą, że opinja francuska nie dopuści do zmiany w tej sprawie... Również nieustępliwem dotąd było stanowisko Ameryki. Przyjeżdża zresztą do Europy delegacja rządowa Stanów Zjednoczonych; prawdopodobnie więc w niedługim czasie wyjaśni się i stanowisko Ameryki ostateczne.

Z którejkolwiek zatem strony patrzymy na wysunięte przez Niemcy żądanie, widzimy trudności. Nie niemożliwość, ale trudności w spełnieniu go. Niemcy jednak nie tracą nadziei. Chequers nie dało im doraźnych korzyści i konkretnego rezultatu. Napewno jednak nie ustaną w staraniach. Dobre przyjęcie, które ich spotkało w Anglji, stanowi dla nich za betę. A doświadczenie, zrobione z Europą w ostatnich latach, napawać ich może nadzieją, że coś jednak uda się im otrzymać od tej „opornej" rzekomo i „nieczułej" Europy.

B. D.

Zatarg Litwy z Watykanem.

Komunikat Katolickiej Agencji Prasowej. — Obóz rządowy a grupa faktycznie rządząca. Konflikt nie pierwszy i nie ostatni. — Zbędne zastrzeżenia „Czasu". — Widoki na przyszłość.

Brutalne wydalenie ks. nuncjusza Bartoloniego z Kowna nie zaskoczyło prawdopodobnie Stolicy Apostolskiej. Stosunki między rządem litewskim a Watykanem były już od dłuższego czasu naprężone. Katolicka Agencja Prasowa w depeszy z Rzymu z dnia 8 czerwca tak tę sprawę przedstawia:

„Wezwanie do wyjazdu ks. nuncjusza zbiegło się z innem, nadesłanem z Rzymu, by przybył, celem udzielenia Sekretarjatowi Stanu pewnych informacyj. Nuncjusz wyjechał niezwłocznie.

Watykan, otrzymawszy oświadczenie rządu litewskiego, że nuncjusz Bartoloni jest persona ingrata, zwrócił się do litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o wskazanie motywów, które skłoniły rząd kowieński do powzięcia takiej decyzji. Sekretarjat Stolicy Apostolskiej opierał się przytem na normach prawa międzynarodowego, stwierdzających, że rząd, któremu notyfikowano, iż jego reprezentant jest persona ingrata, ma prawo domagać się wyjaśnienia przyczyn takiego określenia. Rząd litewski odmówił jednak podania motywów.

Jedną z głównych trudności, na jakie natknął się nuncjusz Bartoloni w swej pracy w Kownie, był osobisty stosunek do niego ministra spraw zagranicznych, Zauniusa, który w związku ze swoją sytuacją rodzinną (minister żyje w nielegalnym związku małżeńskim, co sprawiło, że nuncjusz nie mógł z nim utrzymywać stosunków towarzyskich) żywił niechęć do przedstawiciela Stolicy św.".

Tyle KAP. Skądinąd donoszą, że rząd litewski ośmielił się posłać Watykanowi coś w rodzaju ultimatum, w którem żądał, by ks. nuncjusz Bartoloni opuścił Litwę do 5 czerwca. Dzień ten nadszedł, a ks. nuncjusz pozostawał w Kownie. Rząd litewski zażądał wtedy od ks. nuncjusza wyjazdu w ciągu 24 godzin, a w dniu 6 czerwca wydalił go przymusowo do Niemiec. Był to niezwykły gwałt. Jak nań odpowie Watykan, jeszcze niewiadomo, gdyż dyplomaci papiescy zwykli działać po dobrym namyśle, a ks. Bartoloni dopiero dociera do Rzymu. W każdym razie **niebezpieczeństwo zerwania stosunków między Kownem a Watykanem dawno już nie było tak wielkie, jak obecnie.** Zdaje się, że Stolica Apostolska będzie się starała tej ewentualności uniknąć. Czy to będzie możliwem, to zależy — jak pisaliśmy już przed trzema tygodniami — głównie od tego, czy w obozie rządowym wezmą górę wrogowie Kościoła, czy też ludzie umiarkowani i życzliwie dla Kościoła usposobieni. Że tacy się jeszcze w obozie rządowym znajdują, to nie ulega wątpliwości. **W partji rządowej są nawet księża.** Niedawno odbył się w Kownie doroczny zjazd tych „narodowców" (tautininkai), w którym uczestniczyli między innymi ks. Mironas i ks. prof. Tomaszajtis. Nie należy z tego wnioskować, że ci księża są nieposłuszni swym duchownym zwierzchnikom i że pochwalają represje policyjne w stosunku do „Akcji Katolickiej". Raczej przypuszczać należy, że nie tracą oni nadziei, iż dzięki swej obecności w obozie rządowym wywrą oni dodatni wpływ na politykę rządu. Ich rola jest jednak w każdym razie bardzo trudna, bo odnosi się wrażenie, że **partja „tautininków" ma akurat taki wpływ na zmiany w rządzie, co nasz klub sanacyjny.** Na zjazd przybyli wszyscy ministrowie i prezydent republiki Smetona, ale poto, by oświadczyć, że on sam ponosi odpowiedzialność za losy Litwy i kontroli partyjnej ulegać nie myśli.

Smetona chce uchodzić za dobrego katolika, ale w rzeczywistości hołduje błędnym poglądom na rolę Kościoła i państwa zwłaszcza w wychowaniu młodzieży. To też trudno się spodziewać, by między nim i jego ministrami a katolikami miały zapanować stosunki serdeczne. Jeśli nawet uniknie się zerwania konkordatu, to jednak **zatargi powodowane ambicjami i zachłannością dyktatury litewskiej, usiłującej wszystko od siebie uzależnić, będą zapewne częste.**

Już przed kilku laty wydalono raz w sposób równie brutalny nuncjusza z Kowna, ale po jakimś czasie stosunki znowu nawiązano, a Woldemaras, nie mogący absolutnie uchodzić za dobrego katolika zawarł w roku 1927 konkordat z Rzymem. To też godzimy się z „Czasem", że **„powrót nuncjusza papieskiego do Kowna jest rzeczą pewną"**, natomiast zupełnie zbędnem wydaje nam się dalsze zastrzeżenie: „ o ile Litwa istnieć będzie nadal, co przy obecnie panujących tam stosunkach nie jest tak zupełnie wyraźne".

Dlaczegoby Litwa nie miała istnieć nadal? Jest państewkiem małem, ale posiada ludność dzielną, zdolną, wytrwałą i dlatego przetrwała pomyślnie pierwsze, najcięższe lata niepodległości. Obecny zaś kryzys gospodarczy odczuwa Litwa znacznie mniej dotkliwie, niż Polska, wobec czego przesadnemi są obawy o wojsko litewskie, w którem rzekomo „pułki Witolda, Gedymina i Żelaznego Wilka mogą się jednego ranka stać pułkami Lenina, Stalina i Czerwonego Sztandaru". Zapewne, dyktatura i złączone z nią bezprawia wszędzie stwarzają podatny grunt dla bolszewizmu, ale mimo wszystko na Litwie to niebezpieczeństwo nie jest największem.

Nie jest też stosownem przypominanie właśnie w takiej chwili, że może znaleźć się kiedyś takie państwo, które „przypomni Litwie słynną jesień 1920 roku, kiedy to cała armja litewska dość pospiesznie cofała się ku Kownu przed jedną dywizją generała Żeligowskiego". **Kościół chce zwyciężać siłą duchową.** Katolicy niemieccy walczyli w ub. wieku z wrogiem o wiele groźniejszym, a jednak z „Kulturkampfu" wyszli zwycięsko bez obcej pomocy. Prześladowania zahartowały i skupiły ich pod sztandarem katolickim. Tego samego należy życzyć katolikom litewskim. Kongres eucharystyczny w Wiłkowyszkach (które „Czas" miesza z naszym Wołkowyskiem!) jest nowym dowodem, że naród litewski nietylko jest katolickim z tradycji, lecz coraz lepiej się organizuje i głębiej pojmuje zadania współczesnego katolicyzmu. Tu trzeba szukać lepszych widoków na przyszłość.

S. S.

Zakończenie uroczystości św. Joanny d'Arc w Rouen.

Na zakończenie cyklu uroczystości ku czci św. Joanny d'Arc w Rouen w trzech dniach ostatnich skoncentrowały się obchody o charakterze religijnym i społecznym, na które (w dn. 29—31 maja) przybył szereg najwybitniejszych przedstawicieli świata politycznego, duchowieństwa i społeczeństwa francuskiego. Sfery kościelne były reprezentowane przez dwu kardynałów francuskich: **arcybiskupa-prymasa Verdier i kardynała Liénart z Lille, oraz przeszło 30 biskupów**, a wśród nich Msgr. de Guebriant i Msgr. Baudrillart. W piątek 29 maja po południu przybył do Rouen salonowym pociągiem, specjalny ambasador papieski na te uroczystości w charakterze legata Stolicy Apostolskiej, **kardynał prymas Anglji Bourne**, a wraz z nim dwaj kardynałowie; **prymas Belgji Van Roey i prymas Węgier Seredy** oraz kilku biskupów angielskich i ambasador angielski sir Tyrell.

W sobotę po poł. odbyły się w katedrze **uroczyste nieszpory**, w czasie których **panegiryk ku czci św. Joanny wygłosił Msgr. Tissier, biskup Chalon**, a następnie wykonano oratorjum ku czci Dziewicy Orleańskiej kompozycji Pawła Paray. Tegoż dnia arcybiskup Rouen, Msgr. Andrzej du Bois de la Villerabel wydał w swym pałacu wielki obiad na cześć kardynała legata, kardynałów, ministra Berard'a i zaproszonych gości. W obiedzie wzięło udział 150 osób. W czasie bankietu przemówienie wygłosili: jako gospodarz — **arcybiskup du Bois de la Villerabel, kardynał-legat Bourne i minister Berard**, który tegoż dnia rano w czasie składania wieńców i defilady przed pomnikiem św. Joanny d'Arc wygłosił wielkie przemówienie, transmitowane na wszystkie rozgłośnie francuskie a nadto do Anglji i Belgji, **o znaczeniu św. Dziewicy Orleańskiej dla moralnego odrodzenia Francji.** W obiedzie u Arcybiskupa Rouen wziął również udział przedstawiciel Polski na uroczystościach św. Joanny d'Arc, **prof. Oskar Halecki**, dziekan wydziału humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

W niedzielę 31 maja kardynał-legat Bourne celebrował pontyfikalne nabożeństwo w katedrze w Rouen. W czasie niezwykle wspaniałego nabożeństwa, kardynał-legat odczytał **specjalną bullę papieską na uroczystości 500-lecia św. Joanny d'Arc w Rouen. Na uwagę zasługuje wykonanie w czasie nabożeństwa przez miejscowy chór katedralny i solistów opery paryskiej Mszy muzycznej Pawła Paraya oraz przepięknego hymnu gregorjańskiego „Christus Vincit".** W godzinach popołudniowych ulicami miasta przeciągnął **okazały pochód, wyobrażający wjazd Karola VII do Rouen**, w historycznych, przepysznych zbrojach i kostjumach, budzący zachwyt wielotysięcznych rzesz widzów. Do późna w noc odbywały się wspaniałe iluminacje miasta i floty wojennej, przybyłej w sile eskadry z Havru specjalnie do Rouen.

Delegacja polska przed opuszczeniem Rouen złożyła w niedzielę wieczór w czasie symbolicznego zapalania ognia na miejscu stosu św. Joanny w rynku **wspaniały wieniec z biało-czerwonych kwiatów**, przyczem prof. Halecki wygłosił przemówienie, wyrażające uczucia katolickiej Polski dla Francji i podkreślające wielkie znaczenie, jakie miały uroczystości ku czci św. Joanny d'Arc nietylko

dla Francji, ale i dla całego świata chrześcijańskiego. Delegacja polska udała się do Lisieux i Paryża, gdzie była podejmowana przez ambasadora Chłapowskiego, p. H. Bonneta, dyr. Instytutu współpracy umysłowej Ligi Nar. oraz przez prof. A. Coville'a, który wraz z prof. P. Champion bawił niedawno w Polsce na uroczystościach ku czci św. Joanny d'Arc. **B. B.**

Rouen, czerwiec 1931.

Na ziemiach Rzeczypospolitej

Nowy biskup prawosławny w Polsce.

Jak donosi prasa prawosławna, w niedługim czasie ma być mianowany nowy biskup prawosławny, jako zarządca djecezji wołyńskiej, której kierownictwo spoczywa w rękach metropolity Djonizego. Będzie zatem drugi biskup prawosławny na Wołyniu obok Symona. Jako kandydata na to stanowisko **metropolita wystawił biskupa z Londynu (!), Mikołaja.**

W ciągu ostatniego czasu jest druga z rzędu faktycznie erekcja nowej katedry biskupiej prawosławnej w Polsce, (pierwsza na Polesiu). Znamienne, że prasa pewnego odłamu, która występowała gwałtownie przeciwko nominacji ks. biskupa Czarneckiego, wobec nominacji nowych biskupów prawosławnych, nawet obcokrajowców, zachowuje stanowisko dziwnie milczące. (KAP).

Nowaczyński przychodzi do zdrowia.

Adolf Nowaczyński, którego poddano onegdaj operaji wyjęcia lewego oka, przychodzi do siebie. Operacja miała przebieg normalny, rekonwalescencja potrwa jednak jeszcze kilka dni. Znakomity pisarz leży w lecznicy pod opieką córki i lekarzy. Za kilka dni, gdy rana po operacji się zabliźni, **dokona Dr Ruszkowski wstawienia szklanego oka.**

Ochotnicza straż pożarna we Włocławku ma dość sanacji.

Przed półrokiem sanatorom we Włocławku udało się — pisze „Gazeta Warszawska" — przy pomocy wódki oraz „Ligi Mocarstwowej" i „Strzelca" opanować tamtejszą straż pożarną. Rozpoczęły się potem „przemiłe zabawy". **Rozbijano obrazy, wycinano „opozycjonistów" podobizny z ram, a pijany zarząd kazał defilować przed sobą kolumnom ku wielkiemu zgorszeniu publicznemu.** Aż wkońcu poznano się na „sanacji". Dnia 1 czerwca b. r. w dzień Bożego Ciała, kiedy kolumna strażacka wyruszyć miała na procesję, kiedy komendant zwrócił się do niej ze słowami: **„Czołem, druhowie"** — padła odpowiedź masowa, jednogłośnie: **„Precz z komendantem!"**

Efekt był piorunujący. Po procesji kolumna strażacka odbyła na sali zebranie, na którem spisano protokół, podpisany przez 80-ciu strażaków, **wyrażający votum nieufności komendantowi straży i żądający zwołania w ciągu 14 dni ogólnego walnego zgromadzenia.**

Czerwony kur szaleje.

Onegdaj w nocy wybuchł pożar **we wsi Radoszewice** w powiecie wieluńskim. Wskutek braku wody i silnego wiatru akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. Pastwą płomieni padło **22 gospodarstw wraz z inwentarzem.** W jednym z domów znalazła **śmierć w płomieniach kilkuletnia dziewczynka.** Dwóch mieszkańców wsi, silnie poparzonych odwieziono do szpitala w Łodzi. **Straty wynoszą około 250.000 zł.** Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

We wsi **Nowa Wieś w pobliżu Radoszewic wybuchł** również pożar, którego pastwą **padło 15 gospodarstw** wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą ponad 150.000 zł. Pożar wybuchł skutkiem podpalenia. Aresztowano niejakiego Kowalskiego, przypuszczalnego sprawcę podpalenia.

Po raz drugi **we wsi Łachosielce** gminy wołniańskiej wybuchł pożar, który doszczętnie strawił pozostałe pół wioski. **Spłonęło 16 domów mieszkalnych, 13 chlewów, 9 stodół i dobytek, uratowany z poprzedniego pożaru.** Straty sięgają 100.000 zł. Jak ustaliły dochodzenia, pożar powstał z podpalenia, w której to sprawie wszczęto energiczne śledztwo.

Napady komunistów na G. Śląsku.

Komuniści śląscy **zdobywają fundusze przez bandyckie napady i kradzieże.** Władze śledcze w Katowicach zaaresztowały sprawców napadu na kasę niemieckiego Towarzystwa bankowego w Nowej Wsi. **Aresztowani okazali się członkami Związku młodzieży komunistycznej w Świętochłowicach.** Mają oni na sumieniu również kilka innych napadów rabunkowych w okolicy, jakoteż kradzieży z włamaniem. Aresztowano oprócz tego paserów i pomocników także należących do tej organizacji komunistycznej.

Ogrody w Mortola.

Na granicy Riviery francusko-włoskiej, po stronie Włoch, mieszczą się słynne ogrody Humbury w Mortola. Nazwa pochodzi od obecnego właściciela, anglika p. Hunbury. Urwiste zbocze górskie i dzika wegetacja cyprysów, — na to tło rzucono kwiaty i ogrody. Niegdyś rodzina możnych Lanteri z Ventimiglie posiadała tu przed około 500 laty pałac. Otaczały go **bogate winnice, plantacje cytryn i oliwki.** Posiadłość ta w r. 1620 jest jeszcze w rękach włoskich. rodziny Orengo. od r. 1867 jako własność p. Tomasza Hunbury i jego rodziny. Pałac odnowiony zawiera cenne freski, portyki, zdobne mozaiką, przedstawiającą **Allegorje podróży Marca Polo,** pierwszego podróżnika w Europie. nosi łaciński napis: „Marcus Polo, Venetus — Nat. 1254 ob. 1324 Sinae peregrinator primus". Pierwszy podróżnik. który zwiedził Chiny. Początkowo był ogród kolekcją różnych roślin wybrzeża śródziemnomorskiego. stopniowo się powiększał. aż stał się słynnym zbiorem najrzadszych okazów flory tropikalnej. specjalnie australijskiej, wschodu. Afryki. Meksyku i poł. Ameryki. mieszczącym dziś około 5.000 różnych roślin.

Ogród możnaby podzielić na części orjentacyjne: **Pergola** we wschod. części. z kamienną kolumnadą i bogatą kolekcją roślin pnących. Wzdłuż kolumnady. cała kolekcja starożytnych egipskich **papyrusów,** oraz duża liczba wodnych roślin tropikalnych. Stąd roztacza się obszerny widok na wybrzeże italskie. Ventimiglie i Bordighera. **Północna strona pałacu** przedstawia z góry malownicza panoramę na nobrzeże Ciotti. Tu znajduje się stary japoński dzwon. którego napis świadczy. że był poświęcony bogini łaski Kwan Yin. Po drodze w dół. rozliczne groty z wodą, pieczarami i białemi posągami. **Vita Nuova** piękny spacerowy szpaler w r. 1924 wykończony. **Aleja cyprysowa,** czyli dawny dojazd do Palazzo, z drogi rzymskiej. Via Aurelia. **Via Aurelia** ruiny starej drogi rzymskiej. ze szczątkami muru. napis na kamiennej kapliczy: „Via Aurelia". „Tę drogę przejeżdżał Papież Innocenty IV. w r. 1251 — Katarzyna Sieneńska. czerwiec 1376 — Mikołaj Machiavelli. maj 1511 — Cesarz Karol V. 1536 r. — Papież Paweł III. 1538 r. — Napoleon Bonaparte. kwiecień 1796 r.".

Przynależność Dantego do tych wspomnień. świadczą słowa: „Tra Lerici e Turbia la piu diserta, la piu somita via e una scala verso di quella agevole ed aperta".

Purgatorio III. 46.

Ogrody otwarte są dla publiczności 2 razy tygodniowo. po południu. z wyjątkiem pałacu, stanowiącego rezydencję rodziny Humbury. Dochód ze wstępów całkowity idzie na cele szpitala w Ventimiglia.

Oto suchy opis historji ogrodu — ale kto potrafi oddać wrażenie?

Trzeba tu być na miejscu i zachłysnąć się wonią wszystkich kwiatów naraz i rozgrzanego w słońcu owocu. Rozprażonego w popołudniowym skwarze, kwiatu pomarańczy, który zapachem bije w nozdrza i odurza. Zanim dojdzie się do tych kwiatów, już zdaleka zapach je oznajmia. Woń herbacianych róż japońskich, słodki, dławiący i białej królowej róż. purpury i różu bladego, na tle wszystkich odcieni zieloności. Róże oplatają cały ogród. W dali ścielą się pola lewkonji. od najciemniejszych do najjaśniejszych lila. laki i pola gwoździkowe. Ale tylko te kwiaty pozostały posłuszne ogrodnikom. Bo reszty nagromadzonej tu flory nie zdolano opanować. Ta ogromna cieplarnia, jaką jest to wybrane zbocze górskie. z sąsiedztwem ciepłych oparów morskich, wydaje się być już za małą. W tym zakątku tropikalnym, rozpasana flora, palmy. pnącza, agawy, włażą na siebie. wypierając się wzajemnie. Potworne, pękate agawy. podpełzły pod nogi cyprysów. Wśród głazów kamiennych i popękanej ziemi, same jakby z kamienia wykute, zastygłe. Tu i ówdzie wytryska biały kwiat draceny.

Jakiś niepokój ogarnia. Bo oko goni niespokojne. zawisa na szczytach cyprysów. pnie się za różami po zboczach i słupach, jaskrem barwy zaskoczone: ucieka w głębie alei, porażone jasną plamą słońca na ścieżce, zasłanej listkowiem róż... A wkoło, wkoło nas. drga powietrze potężnym brzękiem pracowitego owadu, wśród tej powodzi kwiatów. Huczy naokoło niby w ulu. Oto pelargonje. u nas roślina doniczkowa. tu dziko w krzaki się rozrasta, nęcąc barwą czerwieni. Ale nie tylko dla nas są te kwiaty. Nie tylko dla nas otwierają we dnie swe kielichy i zamykają je w nocy. Oto tutaj lepiej rozumie się tajemnicę natury. Kwiaty dla owadów — owady dla kwiatów. Śmierć jednych jest śmiercią drugich. Czyż owady nie giną przed zimą, równocześnie z temi kwiatami? Czy kwiaty nie są pożywieniem owadów, jak z drugiej strony, owady zapładniając kwiat. nie odradzają go na nowo? Oto cudowna. wieczna tajemnica! A czyż wszystko, co nas otacza. nie jest mniejszą tajemnicą?

W narodzinach drobnej gąsieniczki, jak i w biegu gwiazd, objawia się nieomylna potęga Boża. a ten ogród w Mortola, głębie Oceanów lub drobny kielich dzikiego kwiatka, są świątynią Boga. **M. Brylowa.**

Mentona, 18 maja 1931 r.,

Z za kulis działalności znachorów w Niemczech.

W kraju chlubiącym się tem, że nie ma on prawie analfabetów, w kraju, gdzie wiedza medyczna stoi na wysokim poziomie — **znachorstwo grasuje, jak mało gdzie i cieszy się ogromnem powodzeniem** i uznaniem wśród szerszych sfer ludności. Znachorstwo oparte jest w Niemczech przedewszystkiem na formalnej swobodzie. którą pozostawiają znachorom ustawy. **Każdy i każda może „leczyć" w Niemczech bez okazania dyplomu,** o ile zamelduje o tem odnośnemu urzędowi i zarejestruje się. Tyle tylko, że nie wolno mu używać tytułu „lekarz", albo „doktór medycyny".

W Prusach samych oddaje się temu zajęciu i żyje zeń **około 20.000 osób. W całych Niemczech liczba zarejestrowanych znachorów sięga 30.000.** Ponieważ lekarzy dyplomowanych praktykuje w Rzeszy około 90.000, przeto **na każdych trzech lekarzy przypada jeden znachor.** Jak na kraj klasycznego respektu dla nauki oficjalnej i dla tytułów — wcale nieźle. Powodzenie. ba, sława, jaką się cieszą znachorzy w Niemczech. opiera się i gruntuje na fakcie, iż **znachorzy leczą wszystkie choroby,** że dla nich niema chorób nieuleczalnych, niema — non possumus. Im cięższy przypadek, im groźniejsza choroba — tem lepiej, zdaniem znachorów.

Nieskończona jest lista metod i praktyk, które stosują znachorzy dla uleczenia pacjentów. A wszystkie są pewne i nieomylne. Istnieją więc: irydologja, odologja, chiropraktyka, heljodopatja, Po-Ho-terapja, Patho-terapja, magnopatja, astropatologja etc. etc. **Irydologja** np. polega na wyciąganiu diagnozy choroby z obserwacji tęczówki pacjenta. Pochodzi ta metoda z Węgier, **a twórcą jej był jedenastoletni pastuch,** Ignacy Pacsaly.

Chiropraktyka pochodzi z Ameryki; źródłem i ośrodkiem wszystkich chorób jest według tej doktryny krzyż pacierzowy. **Odologja** znów polega na t. zw. diagnozie wahadłowej. „Wahadło" składa się z guzika od spodni, czy kamizelki pacjenta. bujającego swobodnie na końcu długiej na 40 cm. nici jedwabnej. Wahadło to puszcza się sobodnie nad fotografją pacjenta, lub nad jego bielizną (używaną). Rodzaj wahań guzika eliptycznych, kulistych czy innych daje podstawę do wysnucia diagnozy — nieomylnej, rzecz prosta.

Znachorzy — zależnie od sfery, w której się obracają — zarabiają przyzwoicie lub nieprzyzwoicie dużo. Jak twierdzą znający te stosunki, **większość znachorów w Niemczech zarabia dziesięć razy więcej, niż wynosi przeciętny zarobek roczny nieźle ustosunkowanego lekarza.** Jest też między nimi sporo miljonerów. **R.**

Zuchwałe ograbienie kościoła na Pomorzu

W kościele klasztornym w Grabowie, pow. Ostrzeszów, dokonano ostatnio zuchwałego świętokradztwa. Złoczyńcy dostali się bocznemi drzwiami do wnętrza i zrabowali wszystkie ołtarze z wot. Skradli nawet lichtarze, a czego nie zdołali zabrać, zniszczyli. **Przed ołtarzami znaleziono porozbijane przedmioty liturgicne, pocięte kapy i dywany.** Policja po odkryciu świętokradztwa wszczęła natychmiast pościg, lecz zdołano ująć tylko jednego rabusia L. Krajownego, przy którym znaleziono część zrabowanych przedmiotów.

STRASZNE SKUTKI WYBUCHU GAZÓW W KOPALNI.

W głębi kopalni „Modrzejów" w Zagłębiu Dąbrowskiem **nastąpił wybuch gazów.** Straż kopalni zaalarmowana o wypadku z trudem dotarła do miejsca wybuchu i znalazła zwęglone już zwłoki dwóch górników. Zwłoki były zupełnie zniekształcone. **Jeden ze zmarłych miał oderwaną głowę.** Na miejsce eksplozji przybyła komisja sądowo-lekarska celem zbadania przyczyn wypadku.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W ZAKOPANEM.

8 bm. jadący na rowerze Krupówkami w Zakopanem, robotnik Wolny Fr. najechał na przechodzącą jezdnią Wiktorję Prądzyńską, **żonę prawnika z Łodzi,** bawiącą z rodziną na wywczasach tak nieszczęśliwie, że ta po przewiezieniu do szpitala klimatycznego **zmarła w niespełna godzinę po wypadku.** Śp. zmarła osierociła dwoje dzieci. **Sprawcę wypadku aresztowano.**

ODZNACZENIE 14-TU OSÓB ZA AKCJĘ RATOWNICZĄ W CZASIE POWODZI.

Minister spraw wewnętrznych, odznaczył „Medalem za ratowanie ginących" 14 osób za udział w akcji ratowniczej podczas powodzi.

„Medalem za ratowanie ginących" zostali odznaczeni: B. Wysk, B. Kosin, A. Pomichtera — rolnicy z Małkini Górnej, J. Biegaj, St. Żegota, J. Kawczyński, J. Kordek — rolnicy, I. Zach — stolarz, J. Markowski, A. Bednarczyk, N. Jaroszko, T. Wyśk — rolnicy, oraz A. Przybysz, stolarz z Małkini Górnej.

PAŃSTWOWA SZKOŁA OGRODNICTWA W POZNANIU.

Dyrekcja Szkoły podaje do wiadomości, że przyjmowanie zapisów na nowy rok szkolny 1931/32 rozpocznie się od dn. 15 czerwca br. Zgłoszenia z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do Dyrekcji: Poznań, ul. Śniadeckich 54/58. Warunkiem przyjęcia do szkoły jest ukończenie 6-ciu klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Z całego świata.

Medal złoty Paryża dla Paderewskiego.

Francja, pragnąc wyrazić wdzięczność Paderewskiemu za szereg koncertów bezpłatnych na cele dobroczynne, postanowiła odpowiednio uczcić mistrza tonów. W tym celu w radzie miejskiej Paryża odbędzie się 12 bm. oficjalne przyjęcie na cześć Paderewskiego, któremu podczas uroczystości **zostanie wręczony wielki medal złoty.** Zaproszenie na to przyjęcie wręczyła Paderewskiemu w Paryżu specjalna delegacja rady miejskiej, przyczem mistrz przyjął zaproszenie.

Otwarcie pawilonu misyj katolickich na wystawie kolonjalnej.

Na wystawie kolonjalnej odbyło się w obecności nuncjusza papieskiego **Mgr. Maglione,** arcybiskupa Paryża, **kardynała Verdier,** ministra Kolonji, Pawła Reynaud i szeregu innych wybitnych osobistości otwarcie pawilonu Misji Katolickiej. W przemówieniu swem, minister Kolonji podkreślił pełną zaparcia się siebie pracę ludzi, którzy, **od młodych lat wyrzekli się wszelkich ambicji i uciech światowych, poświęcając się jedynie** najpiękniejszemu dziełu, którego człowiek dokonać może na ziemi, mianowicie przyjściu z pomocą duchową i materjalną upośledzonym masom, nauczaniu ich i dźwiganiu z ciemnoty w której są pogrążone ku światu Boskiej Ewangelji.

Działalność sowieckich bezbożników.

Na odbywającym się w tych dniach w Moskwie zjeździe bezbożników wystąpił Tuchaczewski, który wskazał na niebywałe rezultaty, osiągnięte przez ten związek. Według jego oświadczenia, **związek bezbożników liczy obecnie do 5 miljonów członków.** W samej Moskwie znajduje się 640 tysięcy bezbożników. Ukraina liczy półtora miljona członków. Związek posiada 50 muzeów oraz 80 uniwersytetów przeciwreligijnych.

11.000 miljonerów liczy Czechosłowacja

Osób posiadających dochody powyżej jednego miljona koron liczono w ubiegłym roku w Czechosłowacji 5.272, z dochodem od 2—3 miljonów — 1.878, z dochodem od 3—5 miljonów — 1.590, z dochodem od 5—10 miljonów — 1.122, **a powyżej 10 miljonów rocznego dochodu miało 905 osób.**

—ooo—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LOTNICZY W RUMUNJI.

W Bukareszcie odbyło się w tych dniach w obecności króla Karola uroczyste otwarcie kongresu międzynarodowej federacji lotniczej. W uroczystości wzięli udział członkowie rządu, korpus dyplomatyczny i liczni delegaci zagraniczni. Po przemówieniach przewodniczącego Bibesco i angielskiego delegata Germana. zabrał głos król Karol. witając uczestników kongresu. Ze strony Polski biorą udział: mjr. B. Kwieciński. sekretarz aeroklubu R. P., oraz pułk. R. Małachowski, attache przy poselstwie w Bukareszcie.

MOSKWA NA SZARO I CZERWONO.

Rada artystyczna Moskwy postanowiła przemalować wszystkie domy czerwonej stolicy na kolor szary, zbliżony do barwy umundurowania armji sowieckiej. Wyjątek stanowią dwie dzielnice robotnicze, które w czasie rewolucji w roku 1905 czynnie wystąpiły do walki z caratem. Domy w tych dzielnicach otrzymają „honorową barwę rewolucyjną i zostaną pomalowane na czerwono“.

Protesty przeciwko ekscesom faszystowskim w Rzymie.

Archidiecezjalny Instytut Akcji katolickiej w Poznaniu w związku z ostatniemi wydarzeniami we Włoszech wysłał następującej treści telegram do kierownictwa Akcji katolickiej we Włoszech:

„Do Rady Narodowej Akcji katolickiej we Włoszech, Rzym. Instytut Akcji katolickiej w Poznaniu pragnie dać wyraz swego podziwu, z jakim zawsze śledził i śledzi wspaniały rozwój Akcji katolickiej we Włoszech, skupiającej pod sztandarami Chrystusa Króla pełnych płomiennego zapału i prawdziwie apostolskiego ducha mężów, niewiasty i młodzież.

Jednocześnie przesyła Instytut wyrazy zapewnienia, że **w krzewieniu i umacnianiu Królestwa Chrystusowego staje z największem poddaniem i posłuszeństwem razem z Akcją katolicką we Włoszech pod rozkazy i zalecenia Ojca św., jako wspólnego Ojca Chrześcijaństwa.**

Archidiecezjalny Instytut Akcji katolickiej w Poznaniu“.

Organizacje katolickie, **należące do Archidiecezjalnego Instytutu Akcji katolickiej w Poznaniu,** przesłały do Rady Narodowej Akcji katolickiej we Włoszech telegram o następującem brzmieniu:

„Podpisane organizacje Akcji katolickiej archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej całem sercem łączą się z działalnością Akcji katolckiej we Włoszech, a wyrażając swój głęboki podziw dla jej męstwa i hartu, okazanego w obronie odwiecznych i niezaprzeczonych praw Kościoła św., proszą jednocześnie Chrystusa Pana, aby Swych dzielnych bojowników obdarzył siłami potrzebnemi do przezwyciężenia wszystkich trudności i urzeczywistnienia Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Archidiecezjalna Liga katolicka, Związek Katolickich Towarzystw Robotników Polskich, Związek Kobiet Pracujących, Katolicki Związek Polek, Związek Młodzieży Polskiej, Związek Młodych Polek, Katolicki Związek Abstynentów“. (KAP).

Berlin — Shangai w 5 dniach.





W pierwszej połowie bież. miesiąca otwarta zostanie regularna komunikacja powietrzna na olbrzymiej trasie Berlin—Moskwa—Omsk—Pekin—Shangai, narazie tylko dla ruchu pocztowego i towarowego. Trasa ta wynosi 10.000 kilometrów i będzie pokrywana na całej swej długości w 5 i pół dniach. Obsługiwały będą tę komunikację linje lotnicze niemieckie (Lufthansa) i rosyjskie (W. G. O. W. F.). Na rycinie: Brandenburger Tor w Berlinie i brama Hataman Gate w Pekinie.

U wrót płonącej Hiszpanji.

W HENDAYE, NA GRANI CY HISZPAŃSKIEJ.

O dwa kilometry stąd rewolucja wre i kipi, a w eleganckiej miejscowości nadmorskiej życie pozornie niczem się nie różni od tego, jakie było w przeszłym i pozaprzeszłym sezonie. To znaczy — właściwy sezon jeszcze się nie zaczął. Wielkie hotele, jak Continental, Hotel de Paris — są jeszcze prawie puste. Doniedawna jeszcze pełno w nich było emigrantów hiszpańskich, których pożoga rewolucji wyrzuciła z granic swego państwa. Zwłaszcza w wielkim hotelu Esqualduna, najwspanialszym i najdroższym, który zawsze miał wyłącznie hiszpańską klijentelę. W Esqualdunie zatrzymywała się przeważnie arystokracja hiszpańska, która wolała Hendaye od San Sebastjan, jako znacznie tańszą miejscowość z ładniejszą przytem plażą, dojeżdżając tylko do San Sebastian na walki Byków.

Hendaye od Hiszpanji oddzielone jest tylko rzeczką Bidassoa, wpadającą tu właśnie do morza. Po drugiej stronie — już Hiszpanja. Maleńskie miasteczko, Fuentarabbia, które poprzyczepiało swoje domki, jak gniazda jaskółcze, do zboczów Pirenejów, jest już hiszpańskie, chociaż z Hendaye widać je jak na dłoni. Fuentarabbia, cicha i spokojna, ściąga licznych turystów w okresie Wielkiej Nocy, odbywają się tam bowiem tradycyjne przedstawienia pasyjne i misterja, urządzane pod gołem niebem, na ulicach. Zważywszy, że misterja te nie zmieniły się od czasów średniowiecza i że mają cudowne, autentyczne średniowieczne tło — (wiele murów Fuentarabbi pamięta bowiem panowanie Karola V-go a są nieźle zachowane dwa jego zamki) — nie można się dziwić turystom. Za punkt oparcia tutaj też służy Hendaye, skąd robi się wycieczki do Fuentarabbii. Hendaye jest miejscowością nawskroś, europejską, podczas gdy w Fuentarabbii jest może parę tylko hotelików i to staroświeckich i brudnych.

Czy bezmyślna tępota, z jaką zrewolucjonizowana tłuszcza trzebi wszystko, co ma związek z Kościołem, nie zabije także pięknej kilkusetletniej tradycji widowisk pasyjnych? Byłoby to bardzo smutne.

Tymczasem więc w Hendaye spokojni obywatele mogą mieć sensację oglądania kraju, w którym jest rewolucja — przez mostek i żyć niemal tak samo beztrosko, jak dawniej.

Narazie jest dość pusto i uroczo. Na plaży zaledwie kilkadziesiąt osób grzeje się w upalnem, pomimo wczesnej pory, słońcu, i wchłania w płuca słony oddech oceanu. Plaża wklęsłem półkolem otacza zatoczkę, wrzynającą się w ląd. Bidassoa przy ujściu rozlewa się szeroko i płytko. Na lewo błękitnieją Pireneje, na niższych szczytach, nad Fuentarabbią, widać pouczepiane zameczki, wyglądające, jak dziecinne zabawki. Za tą zatoką jest jeszcze jedna i jeszcze następna i jeszcze dalej — San Sebastjan, błękitno-białe, cudne w słońcu i palmach, perła nadatlantyckich morskich miejscowości. O ileż ładniejsze od pobliskiego Biarritz!

Na prawo, po francuskiej stronie, horyzont zasłaniają dwie skały, t. zw. „Bliźnięta“ (Les deux jumeaux), znikające do połowy w falach w czasie przypływu. Tam wybierają się zwykle dzieci na połów krewetek i krabów, których tam jest bardzo dużo, i nieraz się też zdarza, że któreś z nich, spóźnione, musiało przesiedzieć na szczycie całe sześć godzin przypływu. Za skałami, można byłoby widzieć Saint-Jean-de-Luz.

Ludność miejscowa, rdzenna, nie napływowa hotelarska, to Baskowie (w autentycznych beretach baskijskich) naród wesoły, szczery i sympatyczny. Piją dużo wina, grają z zapałem we wspaniałą, emocjonującą grę „pelote basque“, polegającą na odbijaniu małej piłki drewnianą łopatką o specjalnie na to przeznaczony mur. Odbywają się często turnieje gry w pelotę, naprawdę bardzo ciekawe. W niedzielę i święta tańce i zabawy odbywają się wprost na ulicy — tańczy się przeważnie fandango — Baskowie i Hiszpanie mają zbliżone temperamenty, upodobania i tańce.

Hendaye, w czerwcu. H. N.

Literatura i kino

Emil Ludwig mówi, że jest chrześcijaninem.

Do nowego Jorku przybył modny „vielschreiber“ z nad Lago Maggore, Emil Ludwig, który w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi ŻAT-nej zaprzeczył wiadomości, jaka się ukazała w prasie, jakoby zamierzał zmienić swe obecne nazwisko Ludwig na Kohn, które nosił w dzieciństwie, nim przeszedł na wiarę chrześcijańką.

Wynik śląskiego konkursu literackiego.

G. Morcinek zdobył nagrodę.

W Katowicach odbyło się posiedzenie jury śląskiego konkursu literackiego. W posiedzeniu tem wzięli udział: Dr Regorowicz, nacz. Wydz. Ośw. śląskiego urz. wojew., prof. S. Pigoń i Dr L. Pomirowski (Zw. zaw. lit. pol.), Dr T. Dobrowolski, konserwator okr. P. Dr K. Wóycicki, delegat Min. WR. i OP. przesłał swą opinję na piśmie.

W wyniku oceny nadesłanych na konkurs utworów powieściowych w liczbie 11, utworów dramatycznych w liczbie 15 i opisowych w liczbie 3, komitet nagrody w wym. składzie przyznał jednogłośnie **nagrodę w kwocie 12.500 złotych za powieść p. t. „Wyrąbany chodnik“,** opatrzoną godłem „Ślązak“. Po otwarciu koperty z wymienionem godłem okazało się, że autorem powieści jest p. Gustaw Morcinek.

Kina dźwiękowe w Europie.

Według tabeli z 31 stycznia 1931 r. posiada Europa następującą ilość kin dźwiękowych: Anglja 3163; Niemcy 1801; Francja 655; Szwecja 411; Czechosłowacja 242; Włochy 218; Hiszpanja 175; Austrja 159; Niderlandy 150; Danja 125; Węgry 118; Szwecja 104; Polska 100; Belgja 100; Rumunja 89; Jugosławja 68; Finlandja 65; Norwegja 36; Turcja 23; Bułgarja 22; Portugalja 9.

Sport.

Stan zawodów o mistrzostwo Ligi.

Ostatnie mecze o mistrzostwo Ligi nie zmieniły w dalszym ciągu układu sił w czołowej grupie. Prowadzi jak dotychczas Wisła przed Ruchem.

1) Wisła 9 gier 11 pkt. st. br. 23:11, 2) Ruch 8 gier 10 pkt. st. br. 15:8, 3) Legja 8 gier 10 pkt. st. br. 15:11, 4) Warta 9 gier 10 pkt. st. br. 22:13, 5) Pogoń 7 gier 9 pkt. st. br. 12:5, 6) Polonia 10 gier 9 pkt. st. br. 19:18, 7) LKS 9 gier 9 pkt. st. br. 17:16, 8) Warszawianka 8 gier 8 pkt. 20:24, 9) Garbarnia 8 gier 8 pkt. st. br. 11:14, 10) Lechja 7 gier 6 pkt. st. br. 8:21, 11) Czarni 8 gier 5 pkt. st. br. 12:20, 12) Cracovia 9 gier 5 pkt. st. br. 11:21.

WILNO ZWYCIĘŻA BOKSERSKĄ REPREZENTACJĘ RYGI 10:6.

Reprezentacja pięściarska Rygi rozegrała mecz bokserski z reprezentacją Wilna zasiloną mistrzem Polski Wiśniewskim (Warta Poznań) i Tomaszewskim (Warta Poznań). Ogólna punktacja 10:6 na korzyść Wilna.

Ruch na Parnasie.

Nowe książki: W. Słobodnika, S. Sztaudyngera, S. Napierskiego, S. Czernika, F. Płażka.

Włodzimierza Słobodnika „Spacer nad Wisłą“ (Warszawa, „Kwadryga“, 1931) przypomnia nam najlepiej wady „Kwadrygi“, grupy poetyckiej wyrosłej ze „Skamandra“. Skamandryci powstali z symbolistów rosyjskich. Słobodnik jest właśnie chowany pod ich wpływem. Już pierwszy jego tomik „Modlitwa o słowo“ utrzymany był w tonie tak znamiennego dla „Skamandra“ fetyszyzmu słowa. Jest to bezwzględnie zdolny poeta, chorujący na „słowicze śpiewanie“. Charakterystyczne są dla tej manjery zaśpiewy i wykrzykniki w rodzaju: „i tony aż bolały!“ — „Ekstazy i cierpienia!“ — „O dyliżansie liryczny! O pocztyljonie!“ — „O muzyko!“ — „O błękity!“ — „O drzewa, broczące ciężką posoką!“ — „Włóczęga! Drzewa! Włóczęga! Serce wezbrane miesiącem!“ — „O bzy, o smutki!“ etc.

Nie czynimy tego dla złośliwości, ponieważ Słobodnik posiada rozmach formalny, jednak chcemy pokazać, jak mści się bezkrytyczne uleganie manjerze skamandrowych przyśpiewów.

Gdy szukamy w myśli, z czemby porównać taką strofkę:

O muzyko, ty równa śmierci
Wyniosła tajemnico!
Wypływasz z piersi nieznanego,
Niebieska krynico!

— to przypominają nam się melancholijne poloty Iwaszkiewicza i Tuwimowe „słowiczenie“. Ale gdzież jest ciężar gatunkowy wizji i myśli, nie mówiąc już o wysiłku formalnym?

Stanisław Sztaudynger kształtował swoje dzieciństwo w Krakowie, zanim go przytuliła ziemia poznańska. Przypomniał się nam obecnie dwoma tomikami **„Ludzie“** i **„Rzeź na Parnasie“** (Poznań, Drukarnia Mieszczańska, 1931).

„Ludzie“ — to 15 sylwetek psychologicznych wielkich współczesnych Polaków. Jeszcze nie przeszła u Sztaudyngera epidemja „wierszykowania“, które miejscami mimowoli staje się groteskowe. Np.

Słowo-zboże
Ścinałeś sierpem,
Słowo-zboże
Waliłeś cepem.

(w wierszu o Kasprowiczu). Już w wierszach o St. Wysockiej i Vl. Hoffmanie czujemy uniesienie opanowane w rytmice, mocne choć wyrażone w starych rekwizytach metaforycznych. Jest to rodzaj wierszy „uczuciowych“, nieraz patetycznych, świetnie nadających się do recytacji. (Mała uwaga: „Marsz żałobny“ do muzyki Chopina przypomina żywo przereklamowanego „Mochnackiego“ Lechonia w kompozycji, rytmice i nastroju).

„Rzeź na Parnasie“ — to jak głosi prospekt, „68 pysków literackich, ujętych z mistrzowską zwięzłością w krótkie wiersze“. Sztaudynger byłby dobrym autorem tekstów kabaretowych, gdzie nie zwraca się uwagi na treść, a tylko na zręczność wersyfikacyjną i pointy rymowe. Bo w „Rzezi“ niema dowcipu należnego tym persyflażom literackim. Miejscami dużo złośliwości, mocna ironja, ale chwyty przeważnie nie finezyjne (grasuje się tu na tytułach książek autorów i ich nazwiskach). Za jeden z najudatniejszych wierszy poczytujemy „Miriama-Przesmyckiego“:

Wstrzymałeś na niebie zorze,
Lenin w stroju druida,
Gorze, gorze, gorze,
Oddaj Norwida.

(Wiadomo, że Miriam-Przesmycki, stróż spuścizny Norwidowej zaprzepaścił ją w swoich szufladach).

Stefan Napierski wydał ostatnio **„Pustą ulicę“** (Warszawa, Biblj. Groszowa, 1931). Jest to zbiór aforyzmów i refleksyj, stanowiący nieprzeciętną lekturę dla intelektualisty. To książka dla ludzi subtelnych: na każdej stronie mamy kopalnię wizyj, pomysłów i niezwykłych odczuć. Oczywiście, jest tu wielka dowolność myślenia przy bystrości obserwacji, jest trochę snobizmu przy paradoksalnym tonie — ale to wszystko owiane jest tchem wysokiej kultury myślenia i patrzenia. Niektóre obrazy przypominają żywo sposób tworzenia nadrealistycznych poetów francuskich; dużo z cech tej psychiki znaleźlibyśmy — rzecz dziwna — u Napierskiego-intelektualisty.

Nieznane nazwisko **Stanisława Czernika** wyciągamy z lamusa prowincjonalnej księgarni (Poezje, Ostrzeszów, Poznańskie, skł. gł. D. K. P. 1931). Jest to debiut poetycki, który zawiera w sobie zwartą i śmiałą zapowiedź. Witamy w nim tak rzadkiego dzisiaj poetę wsi, który zastosował nowoczesną formę języka do poezji zboża i lasu. Czernik ma manię tworzenia nowych wyrazów; rozszerza zwłaszcza formy czasowników i przymiotników (robił to już Leśmian); ale byłby to poeta, który po Leśmianie najwięcej pierwiastku ziemi polskiej, przyrody słowiańskiej w języku przechował. Oczywiście, że używanie nadmierne tego słownictwa staje się przesadzoną stylizacją i jak każda manjera frazeologiczna nuży. Np.

Okolica moja — górnolica —
Zaziemiona polami,
Zadrzewiona lasami,
Ułączniona nadwodnie,
Urzeczniona przypolnie, —
Okolica moja — pagórnica —
Ojczyźnica.

Chory na nużącą manjerę „słowiańską“ autor potrafi jednak wykrzesać z siebie piękną strofę:

Jasna od pustki stodoła,
Wysłana słomą, śpiewa wasze wnijście,
O snopy żyta dojrzewne,
Ziarnem skrzypiące soczyście!
Wołam was z pola na stodolne łoże
W ramiona moje pójdźcie — w imię Boże.

Tomik ciekawych i dojrzałych zapowiedzi.

Feliksa Płażka dramat p. t. „Napięty łuk“ (Kraków, Gebethner, 1931) jest osnuty na motywach klasycznych. Znamy nazwisko Płażka, autora „Ardei“, jako znawcy kultury helleńskiej. Próbka sceniczna mogłaby wykazać walory właściwe tego dzieła; pod względem literackim jest ono gładkie w formie i dość umiejętnie stopniowane w napięciu. Jesteśmy jednak zdania, że należałoby język klasycznych Greków oddawać w mowie archaicznej, polskiej, mowie pełnej prostoty wysłowienia, która jest cechą dawnego mówienia Polaków (jej przykład mamy w drugiem wydaniu Wittlinowego przekładu „Odysseji“).

JALU KUREK.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnja 10-go czerwca 1931.

Środa 10: św. Małgorzaty.

Czwartek 11: św. Barnaby.

Czwartek 11: wsch. słońca o godz. 3.51, zach. o 20.08.

—o—

CHŁODNO I DESZCZ. Po dwóch tygodniach niebywałych upałów nastały chłodne dni z częstemi opadami. Wczoraj rano termometr wskazywał zaledwie 12° C. Koło 8 rano i o 5 pop. padał ulewny deszcz.

WIELKIE ZAWODY W JEŹDZIE KONNEJ I KONKURSY HIPPICZNE. W niedzielę dnia 14 b. m. br. odbędą się z okazji VIII. Tygodnia Lotniczego o godz. 14 na Małych Błoniach Wielkie konkursy hippiczne i zawody w jeździe konnej, w których wezmą udział wszystkie oddziały kawalerji i artylerji tutejszego garnizonu. Zawody odbędą się według regulaminu sportu konnego w wojsku. W programie zawodów są przewidziane konkursy oficerskie: lekki i ciężki oraz konkurs podoficerski i popisy w jeździe konnej. Dla zwycięskich zawodników przygotowuje Komitet Tygodnia L. O. P. P. specjalne nagrody wartościowe. Bliższe szczegóły zawodów zostaną podane w afiszach. Organizacja konkursu spoczywa w rękach pułk. Masztalerza, dcy 8 pułku ułanów.

4 LATA WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO. Przed trybunałem przysięgłych zakończyła się wczoraj rozprawa przeciw Andrzejowi Wójcikowi, oskarżonemu o skrytobójcze zamordowanie szwagra. Sędziowie przysięgli zażądali pytania w kierunku zbrodni zabójstwa, które zatwierdzili większością głosów. Na skutek tego werdyktu trybunał zasądził Wójcika na 4 lata więzienia.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZEBRANIE AKADEM. ZWIĄZKU SPORTOWEGO odbędzie się dopiero w dniu 16 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu własnym przy ul. Kościuszki 12, pod przew. prezesa AZS. Prof. Dr W. Gootla.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA LĘKARSKIEGO odbędzie się we środę 10 bm. o godz. 7 wieczór w sali Towarzystwa, ul. Radziwiłłowska L. 4.

ZWIEDZANIE STAREGO KAZIMIERZA, Wolnicy, kościoła ś. Trójcy (OO. Bonifratrów), kościoła i klasztoru Bożego Ciała, starej bóżnicy, malowniczych zaułków i starożytnego cmentarza Remu. odbędzie się dziś we środę pod kierunkiem Dra Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 15.30 na Wolnicy pod ratuszem.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 11 bm. o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12). Prof. Uniw. Jag. Dr Grabowska-Willmanowa wygłosi odczyt pt.: „Problem osobowości w buddyźmie podług Milindapanha“.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Sztuba“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Koniec i początek“ (premjera — nowość — w wykonaniu artystów Teatru Polskiego w Warszawie).

Piątek: „Koniec i początek“ (nowość — w wykonaniu artystów Teatru Polskiego w Warszawie).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Student z Montany“.

WANDA: „Dzika Orchidea“ (w gł. roli Greta Garbo).

SWIATOWID: „Lokomotywa“ (w gł. roli Lon Chaney).

SZTUKA: „Znajoma z ulicy“ (Betty Compson).

APOLLO: „Harold, trzymaj się“.

BAGATELA: „Znajoma z wagonu“ z Marleną Dietrich.

CORSO: „Ludzie podziemni“ (w gł. rolach Clive Brooc. Ewieln Brent).

WARSZAWA: E. A. Duponta „Dwa światy“.

UCIECHA: „Marjanna“.

Na grobach poległych bohaterów włoskich

W dniu 17 b. m. przybywa do Krakowa królewsko-włoski Klub Automobilowy z Bergamo, celem złożenia hołdu na grobach bohaterów włoskich **płk. Francesco Nullo i por. Elia Marchetti, poległych w obronie Polski w powstaniu w r. 1863, a pochowanych na cmentarzu w Olkuszu i Chrzanowie.** W wymienionej imprezie biorą również udział delegacje włoskich aeroklubów „Guido Taramelli“ z Bergamo i „Emilio Pensuti“ z Medjolanu wraz ze słynnym asem lotnictwa włoskiego **Antonio Locatelli** i kilkoma innymi samolotami.

Manifestacja ta, w której weźmie udział szereg osobistości politycznych ze sfer włoskich, poparta jest przez Rząd włoski, a na terenie Polski współdziałają w przyjęciu tej niezwykłej wycieczki Min. spraw zagr. w porozumieniu z innemi Ministerstwami, Województwa: krakowskie i kieleckie, oraz starostwa w Olkuszu i Chrzanowie.

Dzień nieszczęść i przestępstw ludzkich.

SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA NA GŁÓWNEJ STRAŻNICY.

Wczoraj w godzinach południowych przyprowadził patrol wojskowy na główną strażnicę w Rynku. Stefana Szychulskiego, kaprala 5 Baonu sanitarnego. W czasie rewizji osobistej przeprowadzonej przez plutonowego warty, Szychulski **wyrwał się z rąk plutonowego, pobiegł do telefonu i celnym strzałem z rewolweru skierowanym w skroń pozbawił się życia.** W związku z samobójstwem Szychulskiego krążyły po mieście plotki o samobójstwie komendanta warty. Szychulski został **aresztowany na plantach za awanturę, którą wszczął z jakąś dziewczyną.** Po tragicznem zajściu przybyła na strażnicę żandarmerja, lekarz, prokurator wojskowy i komendant miasta. Zwłoki przewieziono do trupiarki szpitala wojskowego. Przed główną wartą gromadziły się tłumy przechodniów.

„NIE CHCĘ ŻYĆ“.

Na t. zw. dzikiej plaży nad Wisłą popełnił samobójstwo **Aleksander Kuśnierski z Zawiercia.** Denat strzelił sobie z rewolweru w skroń. Pozostawił on kartkę nast. treści: „Odbieram sobie życie, gdyż nie chcę żyć“. Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego Dr. Komorowskiego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

ZAMORDOWAŁ ZNAJOMĄ.

Do Krakowa doniesiono, że w Zakopanem Antoni Sieja, (l. 27) z Sosnowca, wystrzałem z rewolweru w głowę **pozbawił życia Genowefę Stodołkiewicz,** (l. 24), również z Sosnowca. Następnie Sieja przy pomocy rewolweru **usiłował popełnić samobójstwo raniąc się ciężko w piersi.** Mordercę aresztowano i odstawiono do szpitala więziennego. Przyczyną zbrodni był zawód miłosny.

Z ZEMSTY ZA PRZEGRANY PROCES ZASTRZELIŁ SĄSIADA.

Wczoraj wieczrem został **zastrzelony** w sieni własnego domu Franciszek Pierzyna, rolnik z Podłęża przez sąsiada Józefa Ścibora. Przyczyną morderstwa była **zemsta Ścibora za przegrany proces o grunt.** Mordercę aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

ZAMACH NA LEŚNEGO.

Na polach w Brzoskwini koło Krakowa został ranny w obie nogi wystrzałem ze strzelby leśny Józef Floriczyk z Balic. Najprawdopodobniej chodzi tu o **zemstę kłusowników.**

600 kilometrów na godzinę.



Angielski oficer-lotnik Orlebar osiągnął przy locie próbnym zawrotną szybkość prawie 600 kilometrów na godzinę i pobił o przeszło 20 klm. swój ostatni rekord szybkości (575 klm.).

WE CZWARTEK 11 B. M. ROZPOCZYNAJĄ SIĘ W „BAGATELI“ występy trupy żydowskiej Dra Pawła Baratowa. Dr Baratow wystąpi w sztuce „Ojciec“ Strindberga, w której kreuje rolę popisową. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela“ od godz. 10—2 po południu i od 4—8.30 wieczór.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem, po raz 21-szy „Sztuba“ Leczyckiego, ciesząca się stale wyjątkową frekwencją. Jutro rozpoczyna 3-dniową gościnę zespół Teatru Polskiego i Małego w Warszawie, w komedji Marjusza Maszyńskiego „Koniec i początek“, granej w Warszawie dotąd ponad 90 razy. W rolach głównych wybitne artystki sceny stołecznej pp.: Romanówna, Kawińska, Modrzewska, oraz nigdy dotąd w Krakowie niewidziany autor-aktor Marjusz Maszyński, pp.: Krzewiński, Małkowski. „Koniec i początek“ grany będzie dziś, jutro i pojutrze. W niedzielę wieczorem rozpoczyna krótki okres gościnnych występów mistrz Mieczysław Frenkiel, w swojem pomnikowem arcydziele sztuki aktorskiej, „Pan Geldhab“ Fredry, w której to komedji Kraków od lat Frenkla nie widział.

—o—

Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy przy Wydziale Rolniczym Uniw. Jag.

W celu naukowego, systematycznego kształcenia pracowników znaczniejszych stowarzyszeń, związków i instytucyj spółdzielczych oraz w celu popierania naukowego studjum ruchu spółdzielczego utworzono w roku 1924 na podstawie odrębnego statutu, Stały Państwowy Roczny Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy w obrębie Wydziału Rolniczego Uniw. Jag., przy współudziale profesorów Uniw. Jagiell. i Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, oraz wybitnych specjalistów pod dyrekcją **prof. Uniw. Jag. Dra Stefana Surzyckiego.** Kurs rozpoczyna się dnia 1 października 1931 r. i trwać będzie do końca czerwca następnego roku w trzech trimestrach. Przez cały rok w soboty wycieczki geograficzno-gospodarcze i wycieczki spółdzielcze. Słuchacze kursu dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Do zapisu w charakterze słuchaczy zwyczajnych jest wymaganem: Posiadanie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, Seminarjum nauczycielskiego lub szkoły zawodowej, ew. świadectwo ukończenia szkoły zawodowej, równorzędnej z 8 klasami gimnazjaln. Słuchacze Kursu mogą być równocześnie słuchaczami innych Wydziałów i szkół akademickich w Krakowie, za wyłączeniem Wydziału Rolniczego U. J. Podania z wiarygodnemi odpisami świadectw i życiorysami należy przesyłać do dnia 15 września b. r. do Dyrekcji Kursu (Aleja Mickiewicz 21). — Wpisy osobiste nastąpią w czasie od 20 — 30 września. Przy zapisie wnoszą słuchacze opłaty za cały rok: wpisowe 15 zł., czesne 75 zł.

Zasadnicze wykłady na Kursie odbywają się w ciągu jednego roku jednakże celem ułatwienia studjów słuchaczom innych uczelni i pracownikom spółdzielni dozwala się na rozłożenie wykładów rocznych po rozpatrzeniu odnośnych podań, również na dwa lata, w wypadkach zaś wyjątkowych, zasługujących na specjalne uwzględnienie na trzy lata. Ustala się trzy terminy egzaminacyjne dla każdego przedmiotu: I-szy bezpośrednio po zakończeniu odnośnych wykładów, II-gi w październiku (po ferjach), III-ci poprawczy w grudniu tegoż roku.

—ooo—

KURS WAKACYJNY DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W Krakowie odbędzie się w lipcu kurs geograficzno-krajoznawczy dla nauczycieli szkół powszechnych. Wykładać będą: Dr. A. Kozłowska doc. U. J. — **Praca na kursie oparta będzie przedewszystkiem o materjał, uzyskany na wycieczkach.** Przewidziane są wycieczki jedno i kilkodniowe (Ojców, pustynia Błędowska). Bogactwo przyrody okolic Krakowa, wielka ilość najcenniejszych zabytków historycznych oraz naukowe przygotowanie prelegentów dają gwarancję uczestnikom kursu, że skorzystają wiele tak pod względem naukowym jak i przygotowania metodycznego.

Chór Dana i jazz Golda.

Bajeczny jazz Whitemana i słynni Revellersi mają na kontynencie europejskim licznych naśladowców. Każda większa stolica, każda niemal fabryka dysków gramofonowych posiada zespoły, utworzone na wzór „symfonicznego“ jazzu Whitemana i wokalnej piątki Revellersów. Niektóre z jazzów europejskich wychodzą znacznie po za granice „klasycznego“ składu Whitemana, liczącego 22 muzyków, (grających na około 40-stu instrumentach) i n. p. w Sztokholmie istnieje aż 50-osobowy jazz. W Polsce zadawalano się długo piątką jazzową, robiącą przeważnie więcej hałasu niż prawdziwego dźwięku muzycznego. Od takiego składu zaczął także i Henryk Gold, zanim doszedł do obecnej swojej dziesiątki. Jest to zespół w swoim rodzaju pierwszorzędny. Wirtuozostwo jego w wykonywaniu tangów, foxtrotów fantazyj na tematy głośnych szlagerów z filmów dźwiękowych nie podlega najmniejszej wątpliwości. Jazz Golda mógłby z całem powodzeniem współzawodniczyć z jakimkolwiek jazzem, stanowiącym clou jakiegoś rewjowego filmu amerykańskiego. Pierwsza trąbka, pierwszy saksofon, banjo, fortepian, puzon, perkusja — a obok nich druga trąbka, drugi saksofon, sousafon znajdują się w rękach i w ustach kapitalnych muzyków, dobywających ze swoich instrumentów maximum precyzji rytmicznej i barwności zadęcia. Fantazja na temat piosenki z filmu „Poganin“, śpiewanej przez Ramona Novarrę, zrobiona według najbardziej przemyślnych recept jazzowej alchemji, przez Elgera i Golda, musiała zaimponować słuchaczom. Naturalnie, że w tym blasku dźwięków, jaki może dobyć ze siebie zespół instrumentów dętych i cała baterja perkusji w rękach rutynowanego jazz-barmana, rola skrzypiec jest już tylko jakimś paradoksalnym dodatkiem. Kapelmistrz jazzu, p. Henryk Gold, posługuje się smyczkiem zastępczo za batutę, kiedy zaś zmienia pozycję i z dyrygenta staje się koncert-mistrzem-solistą, ton jego skrzypiec tuli się do jazzu jak wątły powój, lub robi wrażenie motyla łaskotającego nosorożca. Ale niemniej ta dysproporcja dźwięków ma w sobie coś fascynującego i nie dziw, że prawie żaden z głośnych kompozytorów współczesnych nie zdołał oprzeć się pokusom jazzu, przemycając różne jego efekty w takiej lub innej formie do „poważnej“ muzyki. Kawałki solistyczne i charakterystyczne, w których występowali członkowie zespołu Golda oddzielnie, wywoływały właściwe wrażenie. Trudno tylko przychodzi mi pogodzić się z manierą groteskowych wtrętów wokalnych, które drażniąco psują jednolitość instrumentalnego brzmienia jazzu, bądź co bądź o szlachetnym charakterze.

Znany z licznych dysków Syreny chór Dana, jest znakomicie ześpiewanym kwintetem, złożonym z sympatycznie brzmiących tenorów, bardzo dobrego barytona i basisty. Pod względem techniki wokalnej i muzykalności przedstawia kwintet Dana same tylko zalety, o ile za naturalną rzecz przyjmie się, że zespół tego rodzaju nie może składać się z solistów o światowej marce. Słabiej przedstawia się w produkcjach Chóru Dana sprawa repertuaru. Na razie musi się zespół ten posiłkować utworami obcemi, po części zaś uciekać się do wykonywania kompozycyj rodzimych o wątłej dość oryginalności pomysłów melodyjnych i tekstach, przedstawiających przeważnie najniższy stopień literacki — nawet w zakresie literatury szlagierów (lub — jak wolą nasi puryści językowi: przebojów). Może jednak robię zespołowi Dana niesprawiedliwość, podnosząc to, nie jest bowiem wykluczone, że sympatyczny kwintet posiada w repertuarze swoim także rzeczy o tekstach wykwintnych, których ze względu na upodobanie publiczności do rzeczy trywjalniejszych, nie wykonuje... publicznie.

Dobra nasza znajoma z Rewji w Bagateli, p. N. Nobisówna-Danowa, spełniała rolę zapowiadaczki z właściwym sobie wdziękiem dziecięcym, potem tańczyła zgrabnie jak kotka, a także i śpiewała — jak taka malutka i milutka biała myszka...

s. c.

—ooo—

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarcze.

Reforma podatku obrotowego.

W ministerstwie skarbu odbyła się w poniedziałek konferencja wicemin. Starzyńskiego z posłem Hołyńskim (B. B.). Postanowiono zająć się najpierw sprawą reformy podatku obrotowego.

Sekcja podatkowa B. B. rozpoczęła pracę nad zmianą ustawy o tym podatku. Reforma miałaby polegać na stopniowem obniżeniu tego podatku do 1 proc.

W przemyśle i handlu drzewnym źle.

Sezon wiosenny w przemyśle drzewnym, zawiódł kompletnie. Ruch budowlany mimo pełnego sezonu jest minimalny i ogranicza się niemal wyłącznie do wykończania rozpoczętych lub prowadzonych w roku ub. budowli; dotyczy to zarówno budownictwa państwowego jak i mieszkaniowego. Z powodu minimalnego ruchu budowlanego praca na tartakach dotychczas nie doznała poważniejszej poprawy, zwłaszcza wobec nagromadzonych zapasów z ubiegłego sezonu. na zapas zaś nikt oczywiście pracować nie chce, nie mając zapewnionego zbytu przy obecnej zniżkowej tendencji cen.

Jeśli chodzi specjalnie o wielkopolski przemysł drzewny. to nie notuje on większych obrotów. Tartaki pokrywają swe zapotrzebowanie surowca tylko w takim stopniu. by nadążyć wymaganiom sprzedaży lokalnej, obecnie również mniejszej. niż w latach ubiegłych. Ze względu na niemożliwość zbytu tarcicy do Niemiec. nie produkuje się prawie żadnego towaru eksportowego. Zwiększone nieco sprzedaże drewna polskiego **do Anglji** prawie zupełnie nie mają wpływu na ruch w tartakach wielkopolskich. gdyż kilkaset, albo nawet parę tysięcy standartów nie odgrywa większej roli w kształtowaniu się sytuacji.

Ceny spadły do minimum; za kantówkę nie płaci się więcej, jak 55 — 65 zł., za szalówkę w wymiarach ogólnie przyjętych najwyżej 45 do 50 zł. Deski stolarskie według sortowania krajowego mają ceny bardzo nierównomierne i wahają się pomiędzy 75 — 100 — 110 zł. za 1 m. sześć.

Znikomy ruch budowlany nie przyczynia się prawie wcale do opróżniania placów na tartakach. W związku z tem niezatrudnione jest także **meblarstwo**, a stolarze płacą hurtownikom drzewnym za towar prawie wyłącznie długoterminowemi wekslami, w odcinkach tak niskich. jak 30 i 50 zł.

—X—

Kongres rolniczy w Pradze

za systemem preferencyjnym.

W Pradze zakończył swe obrady XV. Międzymarodowy Kongres Rolniczy, uchwalając rezolucje, zaproponowane przez poszczególne komisje. Doniosłe znaczenie posiada szczególnie rezolucja, uchwalona w komisji ekonomicznej a dotycząca reglamentacji obrotu zbożem, celem uniknięcia nadwyżek zbożowych, zalewających rynki europejskie. Stwierdzając niemożliwość ograniczenia produkcji przez europejskie państwa rolnicze, kongres wypowiada się za stosowaniem przez poszczególne grupy państw **systemu preferencyjnego w ramach europejskich.**

Po zakończeniu obrad udzielił prezes delegacji polskiej korespondentowi P. A. T. informacyj o wynikach prac kongresu, stwierdzając przytem, że **z wyników prac kongresu jest zupełnie zadowolony, gdyż wszystkie rezolucje szły po linji dezyderatów Polski,** uwzględniając wnioski, zgłoszone przez członków delegacji polskiej. Delegacja polska uczestniczyła czynnie w pracach wszystkich komisyj kongresu, w szczególności zaś w ekonomicznej i przeprowadziła całkowicie swe postulaty.

Ponadto podkreślił p. Fudakowski wybitny udział delegatek polskich w komisji pracy kobiecej w rolnictwie, dalej w komisji spółdzielczości hodowlanej i innych.

Przyszły kongres odbyć się ma w r. 1933 w Budapeszcie.

„Piatiletka“ bolszewicka.

KUPUJĄ BYDŁO W PRUSACH.

Władze sowieckie co pewien czas ponawiają w Prusach Wschodnich zakupy bydła zarodowego i koni dla swych gospodarstw wzorowych. Ostatnio zakupiły Sowiety w Królewcu 104 sztuki buhai po średniej cenie 797 mk. za sztukę.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W CZECHOSŁOWACJI.

Zakłady hutnicze Witkowice oraz zakłady Skoda w Pilźnie otrzymały nowe zamówienia dla Rosji Sowieckiej na łączną sumę 94 miljonów koron. Ogólna kwota zamówień sowieckich. udzielonych od początku roku bieżącego czechosłowackiemu przemysłowi hutniczemu i maszynowemu, wynosi już 500 miljonów koron. podczas kiedy w ciągu całego roku ubiegłego odnośne dostawy czechosłowackie dla Z. S. S. R. przedstawiały wartość 571 miljonów koron.

Naprężenie między faszyzmem a Watykanem





nietylko nie osłabło, ale jeszcze wzmogło się. Rycina nasza przedstawia Ojca świętego oraz Mussoliniego.

Nie niszczmy dawnych placówek szkolnictwa zawodowego.

Tydzień propagandy szkolnictwa zawodowego, zainicjowany przez Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół zawodowych w Polsce i wygłoszone w czasie inauguracji referaty oświetliły znaczenie tego szkolnictwa dla rozwoju przemysłu rękodzieła i przemysłu chałupniczego w Polsce.

Czerpiąc przykłady wskazane przez referentów o rozwoju tego szkolnictwa w Niemczech, Austrji, Czechach i Stanach Zjednoczonych nienależy pominąć milczeniem zaniedbań nawet tych nielicznych. a bardzo dobrze zorganizowanych szkół, które Małopolska zawdzięcza staraniom dawnego Sejmu małopolskiego i Wydziału Krajowego, a opartych na poważnych dotacjach dawnego rządu zaborczego.

Rząd ten aczkolwiek tamował w Małopolsce rozwój wielkiego przemysłu, rezerwując Małopolskę jako teren zbytu. jeżeli chodzi o rękodzieło, przemysł chałupniczy i szkolnictwo zawodowe, to akcję wszelką popierano w Małopolsce na równi z innymi krajami, o czem świadczą pozostałe dobrze uposażone budynki szkolne i hale maszyn.

W województwie Krakowskiem poza dawnemi szkołami zawodowemi utrzymywanemi przez Wydział Krajowy założono dwie szkoły zawodowe dla przemysłu metalurgicznego w **Świątnikach Górnych i Sułkowicach**, a przy szkołach mieściły się także w halach maszyn, maszyny dla użytku miejscowego przemysłu chałupniczego, dyrektor zaś szkoły, grono profesorskie i werkmistrze szkolni poza czynnościami szkolnemi nietylko spełniali rolę wychowawców pod których kierunkiem rosły młode generacje, lecz udzielali także opieki masowej produkcji chałupniczej , uszlachetniali ją i zdobywali dla niej zagraniczny zbyt.

Zakładanie szkół zawodowych po wsiach w osiedlach wytwórczości chałupniczej powodowało nieraz ostrą krytykę, budziło zamiary przeniesienia szkół tych do miast i tylko dzięki energji czynników. oceniających wielkie znaczenie tradycji zaszczepionej w szeregach pokoleń rozmaitych gałęzi wytwórczości. pozostawiono szkoły w dawnych osiedlach.

Brak jednak należytego zrozumienia u naszych władz centralnych już w zaczątkach naszej Państwowości wykazał, że szkolnictwo zawodowe zostało pozbawione należytej opieki. Już w samych początkach brakło funduszów na uposażenie personelu nauczycielskiego, potrzebne inwestycje, na konserwację budynków szkolnych, a maszyny zużyte nie mogły należycie spełniać swego zadania. **Ukoronowaniem tego zła było zaprowadzenie samowystarczalności, zmuszające uczniów szkolnych, niewprawionych do produktywnej pracy** do pokrywania kosztów utrzymania szkół ze spieniężenia ich produkcji.

Wprowadzenie tego systemu przy redukcjach sił nauczycielskich nie mogło wpłynąć nietylko na dostateczne wyszkolenie wychowanków w tym zawodzie, ale także szkoła nie mogła spełniać zadań dawniej praktykowanych t. j. uszlachetniania produkcji chałupniczej. Na skutek tego nietylko w przemyśle metalurgicznym jak w Świątnikach i Sułkowicach lecz także w innych gałęziach produkcji przemysłu chałupniczego nastąpiło obniżenie produkcji chałupniczej. wpływającej w wielkiej mierze na zmniejszenie się eksportu, a później nawet możności dostatecznego zaopatrzenia rynku wewnętrznego.

Nie zapomnę uroczystości 40-lecia Szkoły ślusarskiej w Świątnikach. Ziechali tam wówczas liczni pierwsi uczniowie Szkoły, a obecnie właściciele własnych zakładów metalurgicznych. kierownicy fabryk., rozsianych w różnychh stronach Polski. kierownicy warsztatów, parowozowni kolejowych wśród których nie brakło takich, którzy na uroczystość przybyli własnymi autami. Z rozrzewnieniem witali oni mury szkolne, hale maszyn i rozgrabione w czasie wojny muzeum szkolne, w którym nagromadzone były dawniej eksponaty z czterdziestolecia istnienia szkoły.

W dyskusji, jaka się wyłoniła po referatach wygłoszonych w czasie uroczystości, przeważała nuta żalu i goryczy pod adresem władz opiekuńczych. które doprowadziły szkołę do takiego zaniedbania i obniżenia programu nauki, powodujących upadek „szkoły mistrzów“, jaką była ongiś Szkoła świątnicka, tak potrzebna do wykształcenia mistrzów w wielkim przemyśle metalurgicznym, wysuwana na licznych zjazdach wielkiego przemysłu, żądających organizacji podobnych szkół na wzór istniejących zagranicą.

Odezwały się w czasie uroczystości czterdziestolecia Szkoły ostre protesty. **Uchwalono rezolucje, które miały odejść do władz centralnych, wraz z memorjałem skierowanym do ówczesnego premjera p. Bartla,** domagającym się sanacji stosunków szkolnych.

Eksport artykułów świątnickich upadł, a dotychczasowe zapotrzebowanie krajowe w tej dziedzinie **pokrywa przemysł świątnicki tylko w 20%. Są to objawy groźne zaobserwowane także w innych dziedzinach produkcji, a zmuszające do wprowadzenia sanacji, do nadania istniejącym i pracującym od dziesiątek lat szkołom zawodowym ich przedwojennych walorów, oraz znaczenia jakie miały w rozwoju produkcji chałupniczej**

Przykładów takich jak powyższe moglibyśmy przytoczyć więcej, a na stan ten, jaki zaistniał składa się także wielkie rozbicie w dziale wysiłków zmierzających do poprawy stosunków w przemyśle. Labirynt tworzy kompetencja czynników z rozmaitych ministerstw, brak wzajemnego porozumienia się Min. Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego z Min. Handlu i Przemysłu. władzami wojewódzkiemi i Samorządem. oraz trudnościami na jakie natrafiają powołane namocy ustawy Towarzystwa Przemysłu Ludowego w swej działalności.

Stąd wynikają sprzeczności w postępowaniu, jedne władze drugim utrudniają sanację. wytwarzając bałagan. z którego trudno wybrnąć. Niech więc tydzień propagandy szkolnictwa zawodowego stanie się tem, czem chcą mieć go jego inicjatorzy, niech skojarzy wszystkie wysiłki dla podniesienia przemysłu. rękodzieła i przemysłu chałupniczego. które to dziedziny w życiu gospodarczym narodu odgrywają tak ważną rolę.

R. W.

SPADEK BEZROBOCIA W AUSTRJI.

Liczba bezrobotnych w Austrji w ciągu drugiej połowy maja spadła okrągło o 14.500 osób i wynosi 208.852.

DARMSTAEDTER UND NATIONALBANK NIE JEST ZACHWIANY.

Wielki bank niemiecki „Darmstädter und Nationalbank“ zaprzeczył pogłoskom o trudnościach finansowych, rozsiewanym przez komunistyczny „Welt am Abend“. Dziennik ten zresztą sam odwołał swe informacje.

WZROST PRODUKCJI SAMOCHODÓW W AMERYCE.

W Stanach Zjednoczonych wyprodukowano w kwietniu b. r. 285.030 samochodów osobowych. gdy w marcu tylko 230.830, w lutym 181.740. oraz 50.020 wozów ciężarowych (45.090 w marcu i 58.160 w lutym b. r.).

AMERYKAŃSKI PRZEMYSŁ NAFTOWY PRZECIW IMPORTOWI.

Przemysłowcy naftowi ze Stanów środkowo-zachodnich zwrócili się do prezydenta Hoovera, prosząc o wprowadzenie zakazu importu nafty zagranicznej wobec nadprodukcji amerykańskiej i wprowadzania przez import niezdrowej walki konkurencyjnej.

———ooo———

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 9 czerwca. Dolary 8.95, 8.97, 8.93. **Dewizy:** Gdańsk 173,35, 173,78, 172.92; Holandja 358.68, 359.58, 357.78; Londyn 43.37¼, 43.48, 43,26½; Nowy Jork 8,91, 8,93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 172.97, 173.40, 171.54; Wiedeń 125.30, 125,61, 124.99; Włochy 46.67½, 46.,79, 46.56.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 121.50—122 — Warszawskie Tow. Fabryki Cukru 22 — Lilpop 16.56.

Pożyczki: 3% premjowa budowlana 39 — 5% konwersyjna 47.80 — 5% kolejowa 45.75 — 6% dolarowa 70—72.50 — 10% kolejowa 104.25—104.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 9 czerwca. Paryż 20.19. Londyn 25.08¼. Nowy Jork 5.15.45, Belgja 71,83. Włochy 26.99, Hiszpanja 29.50, Holandja 207.40, Berlin 122.35, Wiedeń 72.45, Sztokholm 138.17½, Oslo 138.10. Kopenhaga 138.10. Sofja 3.73¼, Praga 15.27, **Warszawa 57.85,** Budapeszt 90,05. Białogród 9.11½, Ateny 6.69, Konstantynopol 2,45. Helsingfors 12,98, Bukareszt 3.09, Buenos Aires 159,50.

Ostatni „shakehand“ przed walką.



Max Schmelling (na prawo) i jego przeciwnik. Young Stribling po raz ostatni uścisnęli sobie ręce przed walką o mistrzostwo świata w boksie, która odbędzie się 6 lipca na ringu w Cleveland.

Radio.

Czwartek 11 czerwca.

Kraków (312,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,15 Płyty gramofonowe; 12,35 Koncert szkolny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 Odczyt z Warszawy; 15,45 Płyty gramofonowe; 16,47 Komunikat dla żeglugi; 16,50 Odczyt z Warszawy; 17,15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Katowic; 18 Koncert; 19 Rozmaitości; 19,15 Fragment uroczystości „Laikonika Zwierzynieckiego“ w Rynku krakowskim, poprzedzony krótką prelekcją dr J. Dobrzyckiego; 19,45 Odczyt urządzony staraniem LOPP.; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Komunikat; 20,15 Koncert z Warszawy; 21,30 Słuchowisko z Warszawy; 22 Dialog; 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22,20 Koncert z Wilna; 22,50 Komunikaty; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380,7). G. 16,10 Lwowska audycja LOPP.; 17,15 „Znaczenie systematycznej pracy kształceniowej w życiu młodzieży szkolnej“ — wygłosi p. Z. Dobijanka; 18 Pieśni romantyków w wykonaniu p. Z. Rygier-Benackiej (sopran). Pieśni włoskie odśpiewa prof. A. Dianni (tenor). Akompanjuje p. T, Seredyński; 19.45 Pogadanka p. B. Sadowskiego „Grzeczność“; 23 Koncert zespołu mandolinistów „Serenada“.

Warszawa (1411,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,05 Program na dzień bieżący; 12,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 12.15 Płyty gramofonowe; 12.35 XXVIII. koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 „Kłopoty gospodarskie w XVII. wieku“; 15,45 Komunikat LOPP.; 16 Płyty gramofonowe; 16,47 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16,50 „O zawodzie oficera“; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Transmisja z Katowic; 18 Koncert solistów. Wykonawcy: Nina Grudzińska (śpiew), A. Wielhorski (fortepian) i L. Urstein (akomp.); 19 Rozmaitości; 19.15 Transmisja z Krakowa fragmentu uroczystości „Laikonika Zwierzynieckiego“; 19,40 Giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20.15 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. K. Wiłkomirskiego, M. Zudar (baryton) i L. Urstein (akomp); 21.30 Słuchowisko. Komedja Stanley'a pt. „Czwarta z prawej strony“; 22 Dialog na temat „Poezja czy technika“: 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22,20 Koncert z Wilna; 22.50 Komunikaty; 23 **Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“. Orkiestra** pod kier. W. Wilkosza.

Katowice (408.7). G. 15,10 Komunikat **Polskiego** Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego. oraz komunikat Teatru Polskiego; 17,35 M. Gładysz: **Róże na hałdach: Jak stary Kocima wsi nie dał zagrodzić:** 18 Koncert popularny z udziałem orkiestry Klubu Mandolinistów „Halka“ (Rożdzień—**Szopienice); 19 Codzienny odcinek powieściowy.**

Pomnik ofiar rewolucji 1905 r. w Tallinie

Tallin 9. 6. (PAT). Odbyło się tu poświęcenie pomnika ku uczczeniu pamięci ofiar masakry policyjnej z roku 1905. zastrzelonych na rynku w Tallinie podczas demonstracji robotniczej. Jak wiadomo — obecny naczelnik państwa, Päts, który w tym czasie piastował urząd burmistrza m. Tallina. zmuszony był do ucieczki zagranicę. gdyż za swoją działalność polityczną został przez rosyjski sąd polowy **skazany na karę śmierci.** W uroczystości poświęcenia pomnika. noszącej charakter bardzo poważny. brał udział naczelnik państwa Päts, oraz szereg działaczy socjalistycznych z czasów przedwojennych.

Idea republiki łotewsko-estońskiej.

Działacze łotewscy w Tallinie.

Tallin, 9. 6. (PAT). Przybyła do Tallina wycieczka, złożona z szeregu wybitniejszych działaczy społecznych i politycznych Łotwy. W skład wycieczki wchodzi 6 b. ministrów. Na czele wycieczki znajduje się prezes towarzystwa zbliżenia estońsko-łotewskiego, minister Albering. Gości przyjmowano śniadaniem w klubie „Centum". Podczas śniadania przemówił b. estoński minister spraw zagranicznych Piip, który wskazał na konieczność propagowania w najszerszych kołach społeczeństwa estońskiego i łotewskiego idei federacyjnej republiki łotewsko-estońskiej.

ARESZTOWANIE 17 KOMUNISTÓW.

Tallin. (PAT) Policja polityczna wykryła ostatniej nocy komitet wykonawczy nielegalnej estońskiej partji komunistycznej. **Aresztowano 17 osób,** wśród nich wielu agitatorów komunistycznych, przybyłych z Rosji. Skonfiskowano dwie drukarnie, korespondencję oraz klucze szyfrowe. **Tajna siedziba komitetu znajdowała się w betonowej suterynie na przedmieściu Tallina.** Rewizje i aresztowania trwają w dalszym ciągu.

Polska wystawa przemysłowa w Chinach

Charbin (PAT). W odpowiedzi na depeszę, wysłaną przez komitet polski w dniu otwarcia wystawy prób i wzorów przemysłu polskiego. marszałek Czang-Suo-Lan nadesłał na ręce konsula dra Skowrońskiego, delegata Rzpltej Polskiej. telegram.

Charbin, 9. 6. (PAT). Dzienniki, wychodzące w Szanghaju i Nankinie zamieszczają sprawozdania z otwarcia wystawy prób i wzorów przemysłu polskiego oraz wyrażają zadowolenie, że rząd chiński, podpisując traktat handlowy z Polską w dniu otwarcia wystawy, chciał nietylko wyrazić sympatję, jaką Polska cieszy się tutaj, lecz także podkreślić pozycję, jaką Polska zajmuje w stosunkach międzynarodowych.

WYBRALI MAJORA, A NIE PUŁKOWNIKA.

Londyn (PAT). W kręgu Gateshead odbyły się wybory uzupełniające, z powodu śmierci członka parlamentu, labourzysty sir Jamesa Melville. W wyniku wyborów uzyskał mandat członek Partji Pracy mjr. **Ewans,** który zdobył 22.893 głosów. Jedynym jego przeciwnikiem był konserwatysta płk. **Headham,** na którego padło 21.501 głosów. (Mowa oczywiście o oficerach w stanie spoczynku. — Uw. Red.).

POWODZIE W RUMUNJI.

Bukareszt. (PAT) Wskutek długotrwałych deszczów linja kolejowa Ploesti—Predeal została w pobliżu stacji Breaza **przerwana na przestrzeni 40 metrów.** Pasażerowie zmuszeni są przesiadać się w tem miejscu do innych pociągów. **Orient-Express kursuje okrężną drogą. W mieście Breszów kilka dzielnic zostało zalanych.**

W ESTONJI PADA ŚNIEG.

Tallin 9. 6. (PAT). Wiatry polarne, jakie nawiedziły od kilku dni Estonję, wywołały nagłe obniżenie temperatury. Od tygodnia panuje w całym kraju przenikliwe zimno. Temperatura dochodzi nocą do zera, w wielu miejscowościach chwilami pada śnieg.

ŚCIANA PRZYWALIŁA 4 ROBOTNIKÓW.

Berlin, 9 czerwca. W dobrach rycerskich w Mellenthin koło Frankfurtu nad Odrą podczas naprawy stodoły runęła ściana **i przywaliła czterech robotników. Trzech zginęło na miejscu, czwarty zmarł w drodze do szpitala.**

Plaga gąsienic w miasteczku szwajcarskiem.

Zurych, 9 czerwca. Miasteczko Cully nad jeziorem Genewskiem nawiedziła w ostatnich dniach plaga gąsienic. **Olbrzymie masy gąsienic koloru zielonego, z których niektóre dochodzą do długości 10 cm. oblazły drzewa ściany i dachy domów a nawet wciskają się do mieszkań. Na skutek uchwały rady miejskiej walkę z robactwem podjęła straż pożarna, która napuszcza dachy i ściany domów cieczą trującą a następnie je spłókuje.** Akcja ta natrafia znów na trudności, ponieważ zbyt wielkie masy gąsienic pozatykały kanały.

„Osserv. Romano" o zatargu Kowna z Watykanem

Rzym, 9. 6. (PAT) W związku z wydaleniem nuncjusza papieskiego z Kowna **„Osservatore Romano"** wyjaśnia: od dłuższego czasu rząd kowieński **bez podania motywów (!)** domagał się odwołania nuncjusza msgr. Bartoloniego. Zgodnie z praktyką dyplomatyczną, Watykan zażądał wskazania powodów „niełaski", w jaką popadł msgr. Bartoloni. Nie chcąc jednak mącić spokoju. Watykan w dniu 5-go czerwca b. r. nakazał telegraficzny powrót msgr. **Bartoloniego** do Rzymu, nie czekając na odpowiedź rządu kowieńskiego. **Pomimo to władze litewskie w tym samym dniu (!) wydaliły nuncjusza.**

Smetona znów mówi o Wilnie.

Wilno, 9. 6. (PAT). Prasa litewska donosi. że odbyło się w Kownie posiedzenie komisji organizacyjnej konferencji studentów państw bałtyckich. Popołudniu uczestników konferencji przyjął prezydent Smetona. Prezydent podkreślił znaczenie organizacji studentów jako czynnika zbliżenia państw bałtyckich i wyraził żal z tego powodu. że nie może podejmować studentów **w historycznej stolicy Litwy, Wilnie.** a zmuszony jest przyjmować ich w stolicy **tymczasowej (!)** Kownie.

Zatarg Mussoliniego z Watykanem trwa

Warszawa 9. 6. (Telef. wł.). Z Rzymu donoszą: **Watykan oświadcza, że jeżeli rząd włoski nie cofnie dekretu o rozwiązaniu związków Akcji Katolickiej, to konkordat zostanie zerwany. Zerwanie konkordatu powoduje automatyczne zerwanie układów lateraneńskich. Powszechnie oczekuje się zerwania lada dzień stosunków dyplomatycznych. W kołach poinformowanych uchodzi za pewne, że odwołanie nuncjusza apostolskiego przy Kwirynale zostało już przez Ojca św. postanowione.**

(Uw. Red. — Jakkolwiek powyższe doniesienie może budzić pewne wątpliwości ze względu na niejasne określenie charakteru wystąpienia Stolicy Apost., to jednak podajemy je z obowiązku dziennikarskiego).

PRASA FASZYSTOWSKA MILCZY.

Rzym, 9. 6. (PAT) **Prasa faszystowska nie reaguje zupełnie na codzienne przemówienia Ojca św., skierowane przeciwko represjom, stosowanym wobec „Akcji Katolickiej".**

PRASA KATOLICKA A OJCIEC ŚW.

Bruksela 9 czerwca. Prezes Międzynarodowej Organizacji Prasy Katolickiej, do której należą 34 państwa, przesłał Ojcu św. telegram z wyrazami hołdu i zapewnieniem współpracy z „Akcją Katolicką" wedle intencji Stolicy Apostolskiej.

Strajk tramwajarzy w Warszawie

Warszawa, 9. 6. (Telef. wł.) **Warszawę zaskoczył dziś niespodzianie strajk w tramwajach miejskich na tle t. zw. normalizacji pracy. Wszystkie wozy kursowały tylko do godziny 10, zaś po tej godzinie rzucone zostało hasło powrotu do remizy i strajk stał się faktem.** Powodem tego nieoczekiwanego zwrotu w zatargu, jaki istniał w warsztatach tramwajowych od dni 10-ciu. stał się okólnik dyrekcji tramwajów, zawiadamiający o zamknięciu warsztatów. Komitet strajkowy robotników warsztatowych zwołał wiec, na którym postanowiono wezwać pracowników warsztatowych w elektrowni, pracowników autobusowych i budowlanych do zajęcia solidarnego stanowiska. **Hasło znalazło posłuch i wkrótce liczba strajkujących przekroczyła tysiąc osób.** Jednocześnie zwrócono się o poparcie do konduktorów i motorowych oraz do związków zawodowych. Wskutek strajku zarządzone zostało pogotowie policji na mieście. Przed remizami ukazały się patrole piesze i konne. Ulice Warszawy koło godziny 10 przedstawiały osobliwy widok. **Tramwajarze demonstracyjnie zdejmowali z wozów numery i tablice stacyj końcowych, zamykając jednocześnie wejścia. Zdarzały się przytem liczne zatargi z posterunkowymi i publicznością, która nie rozumiała, co ma znaczyć demonstracja tramwajarzy.** Na bramach remiz wywieszone zostały zawiadomienia związków, zwołujących wszystkich pracowników tramwajów na wiec, który odbędzie się w dniu jutrzejszym pod auspicjami Frakcji Rewolucyjnej. Wszystkie organizacje zawodowe przyjęły platformę strajku. **Wedle przewidywań w ciągu dnia jutrzejszego strajk może być zaostrzony i rozszerzony.**

Wyroki na członków U. O. W.

Złoczów (PAT). Przed tutejszym sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw **Denkowycz-Dobrańskiemu,** uczniowi 8 klasy gimnazjum ukraińskiego we Lwowie. oskarżonemu o kolportaż czasopisma **„Surma"** i ulotek U. O. W. jak również o przynależność do U. O. W. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych sąd skazał Denkowycz-Dobriańskiego za zbrodnię zdrady stanu z § 58 ustawy karnej **na karę 18 miesięcy więzienia.**

Również przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa karna przeciw Hilaremu **Mollicukowi** z Jeziernej, oskarżonemu o kolportaż ulotek U. O. K. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych sąd uznał oskarżonego winnym zdrady stanu z § 58 i skazał go na karę **18 miesięcy ciężkiego więzienia.**

—o—

Zniżka płac urzędników w Austrji.

Opór większości parlamentu.

Wiedeń, 9. 6. (PAT). Rada narodowa ukończyła dziś pierwsze czytanie przedłożenia o zniżeniu poborów urzędniczych. Przeciw **przedłożeniu oświadczyli się w dyskusji socjal-demokraci, wielkoniemcy i blok Heimwehry.** Przedłożenie odesłane zostało do komisji. Jak donosza z kół miarodajnych rząd domaga się załatwienia przedłożenia jeszcze przed ferjami letniemi, przyczem **godzi się na modyfikacje poszczególnych postanowień przedłożenia.**

KREDYTY DLA AUSTRJI.

Bazylea 9 czerwca. Rada zawiadowcza Międzynarodowego Banku wypłat przyznała wczoraj austrjackiemu Bankowi Narodowemu nowy kredyt w wysokości 100 miljonów szylingów. Co do gwarancji tego kredytu nie powzięto jeszcze ostatecznej decyzji.

SAMOBÓJSTWO FABRYKANTA

Wiedeń. (PAT) Fabrykant likierów Westfried popełnił wczoraj samobójstwo. Westfried był dzierżawcą lokalu nocnego „Tabarin" i na tej dzierżawie stracił 700.000 szylingów.

PRZEWLEKŁY STRAJK W LILLE.

Paryż 9 czerwca. Pertraktacje prowadzone w Lille między przedstawicielami robotników a pracodawców w sprawie likwidacji strajku w północno-francuskim przemyśle włókienniczym. zostały wczoraj zerwane. Wczoraj **rozpoczął się czwarty tydzień strajku.**

Prof. Estreicher o reformie konstytucji

Warszawa 9. 6. (Telef. wł.). Profesor Un. Jag. **Stan. Estreicher** przesłał do biura sejmowego obszerniejszą odpowiedź na postawione w ankiecie konstytucyjnej pytania. Prof. Estreicher oświadczył się za daleko idącą zmianą ustroju, gdyż za wprowadzeniem zasady, że prezydent państwa jest zwierzchnikiem państwa, otrzymującym to zwierzchnictwo od ludu.

Stosownie do tej zasady musi być unormowana kwestja jego wyboru (prof. Estreicher doradza wybór pośredni przez elektorów), oraz kwestja kompetencyj. Autor odpowiedzi ankietowej oświadcza się za zależnością gabinetu ministerjalnego od prezydenta, za prawem veta (zawieszającego). za prawem dekretowania, rozwiązywania izb i odwoływania się do ludu w razie konfliktów. Prof. Estreicher chce wprowadzenia dwu równorzędnych izb, przyczem skład senatu w 1/3 pochodziłby z nominacji (!), w 1/3 z wyboru przez samorządy i w 1/3 z wyboru przez organizacje gospodarcze.

Odpowiedzialność parlamentarna ministrów powinna być w zasadzie utrzymana, przy utrudnieniu obalania gabinetów i ministrów. Dla podniesienia sprawności maszyny rządowej i prawodawczej winien być wprowadzony Trybunał Konstytutcyjny, rada gospodarcza (w postaci ciała o charakterze ankietowym i doradczym), oraz dwustopniowe sądownictwo administracyjne. Autor odpowiedzi kończy wywodami. zawierającemi obronę parlamentaryzmu (ale nie supremacji parlamentu nad rządem), oraz wykazującemi potrzebę i możność harmonijnego pogodzenia działalności zwierzchnika państwa z działalnością parlamentu.

Towarzystwo polsko-greckie.

Warszawa, 9. 6. (PAT). Dnia 3 czerwca rb. w Aeroklubie Polskim odbyło się zebranie konstytucyjne towarzystwa polsko-greckiego w Warszawie, przy licznym udziale zaproszonych osób. Do zarządu towarzystwa wybrany został prof. dr. **Tadeusz Zieliński,** jako prezes, jako wiceprezesi prof. Edward Wittig i sen. Perzyński. Do zarządu weszli ponadto p. Zofja Pannenkówna, prof. Dąbrowski, p. Jarociński, dr. Kazimierz Michałowski, dr. Witold Kozłowski, prof. Turyn. Do komisji rewizyjnej powołano dra Emila Huperta. mjr. Kwiecińskiego i mec. Skalskiego. Nowoutworzone towarzystwo postawiło sobie za zadanie pracę nad zbliżeniem polsko greckiem w dziedzinie sztuki, kultury i wzajemnego zapoznania się obu narodów.

WIZYTY MARSZAŁKÓW.

Warszawa, (Tel. wł.). Marsz. Świtalski złożył w godzinach południowych wizytę **Prystorowi,** a następnie min. **Składkowskiemu** i min. **Zarzyckiemu.** Marsz. **Raczkiewicz** złożył wizytę min. **Składkowskiemu.**

NIELEGALNE PRZEKROCZENIE GRANICY

Piła, 9. 6. (PAT). Żandarmerja w Drezdenku aresztowała w przeciągu maja rb. 35 osób, które nielegalnie przekroczyły granicę do Niemiec. Po ukaraniu zostały one wydalone z Niemiec.

GEN. GÓRECKI W MARSYLJI.

Marsylja. (PAT) Wczoraj odbył się tu wielki wiec, zorganizowany z okazji przybycia do Marsylji gen. Romana Góreckiego przez wszystkie miejscowe towarzystwa b. kombatantów. Przewodniczył p. Masbou, kurator okręgu naukowego.

—ooo—

Paryż. (PAT) Ambasador Chłapowski przyjęty był wczoraj przez Brianda.

Paryż (PAT). Stowarzyszenie „France-Pologne" wydało wczoraj śniadanie na cześć przedstawicieli rady miejskiej m. Paryża oraz izby handlowej w Lyonie, aby wyrazić w ten sposób wdzięczność za ufundowanie przez wymienione instytucje na Instytucie Francuskim w Warszawie katedry historji sztuki oraz katedry geografji handlowej. Ambasadę polską reprezentował radca Neumann, któremu towarzyszyli radca handlowy Węcłowicz i pierwszy sekretarz ambasady p. Potworowski.

A. Thomas o kryzysie światowym.

Genewa 9. 6. (PAT). Albert Thomas zamykając dyskusję nad działalnością Międzynarodowego Biura Pracy, wskazał m. in. na niebezpieczeństwo odnoszenia się zarówno ze zbytnim optymizmem jak i pesymizmem do pracy M. B. P. Ma ono tę zasługę, że bada systematycznie środki. mogące zaradzić kryzysowi, które są równorodne i ograniczone. Zkolei Thomas wystąpił przeciw pogłoskom, co do charakteru kryzysu, który w rzeczywistości jest **tylko (?) następstwem wojny.** Thomas zaznaczył, że być może przyłączyłby się do ewentualnego zarządzenia, któreby regulowało ostatecznie sprawę długów i odszkodowań.

Kończąc swoje przemówienie p. Thomas oświadczył się. zgodnie z tezą Ojca św. i podobnie jak to proponował minister Sokal, za ustaleniem lepiej zorganizowanego ustroju gospodarczego, wypowiadając się przeciw formule gospodarczej Sowietów.

ANTONI MARCZYŃSKI. 23

„Gaz 303".

Niemiec spojrzał nieżyczliwie na sceptyka, przerywającego mu lekturę gazety w tak ciekawym momencie i podjął wstrzymaną na chwilę młóckę francuzczyzny, wybitnie ciężkostrawnej dla jego twardego języka:

— „Po krwawym buncie robotników na wiosnę r. 1922 władcy Stalingradu w miejsce dotychczasowej beznadziejnej katorgi wprowadzili system kontraktów. Przyrzeczono uroczyście zarówno nam, inżynierom, jak i robotnikom, że po pięciu latach nienagannej pracy otrzyma każdy dość znaczną odprawę i odzyska swobodę ruchów. Niestety ustawiczne przedłużanie tego okresu w formie kar za urojone wybryki przekonało nas rychło, jaką wartość posiadają te „kontrakty". A jednak znalazło się wśród nas dwóch takich flegmatyków, którzy nie pozwolili się wyprowadzić z równowagi żadną prowokacją i wysłużyli sumiennie swoje pięciolecie, byli to Anglicy Maitland i Smith. Wobec całego zgromadzenia zaprzysiężono ich, że nie zdradzą nigdy tajemnicy Stalingradu, wypłacono im odprawę i wywieziono ich autem z wielką pompą. Czy dotarli szczęśliwie do swej ojczyzny, nie wiem; sądzę raczej, że rozstrzelano ich po drodze, w borach otaczających ze wszystkich stron „kuźnię szatana".

Naczelne kierownictwo techniczne fabryk stalingradzkich spoczywało od lat w rękach profesora Fedora Rusanowa..."

Niemiec przerwał na chwilę i podniósł grzecznie „Graphic", który wysunął się z rąk jego czarującej towarzyszki podróży.

— Dziękuję panu, — wykrztusiła Wiera nieswoim głosem, spuszczając wzrok przed przenikliwem spojrzeniem pasażera z pod okna. Niemiec kończył:

— „On to właśnie jest wynalazcą straszliwego gazu bezwonnego, nazwanego na pamiątkę trzystu trzech próbnych doświadczeń „Gazem 303", on jest wynalazcą stu innych potwornych narzędzi śmierci, które sprowadzą zupełny przewrót w przyszłej wojnie; a wojna ta wisi w powietrzu i przyniesie zagładę całej Europie! Jestem przekonany, że już byłaby wybuchnęła, gdyby nie nagła choroba Rusanowa, który zatruł się niebezpiecznie w swem laboratorjum, w trakcie prób nad odbarwieniem „Gazu 303". Wiem to, gdyż byłem jednym z młodszych asystentów „wielkiego mózgu", jak tutaj nazywają profesora. I właśnie jego wyjazd zagranicę na kurację dostarczył mi okazji do ucieczki z Stalingradu, strzeżonego lepiej, niż kiedykolwiek było strzeżone jakie więzienie, czy forteca. W jaki sposób uciekłem nie mogę powiedzieć, nie chcąc narażać na straszliwą zemstę tych, którzy mi w tem dopomogli. Nie ścigano mnie początkowo, widocznie sądzono, że zostałem przydzielony do towarzystwa profesorowi. Dopiero w Moskwie ujrzałem plakaty z moją podobizną i obietnicą nagrody 20.000 czerwieńców za moją głowę, przyczem nazwano mnie tam mordercą i zbiegiem z Łubianki; o Stalingradzie nie było oczywiście najmniejszej wzmianki. Przez długie 6 tygodni kryłem się, czekając niecierpliwie aż odrosną mi na głowie włosy, strzyżone przy samej skórze wszystkim mieszkańcom Stalingradu, potem rozpocząłem najuciążliwszą w życiu podróż do granicy polskiej. Tomy możnaby pisać o moich ówczesnych przygodach, naprawdę krew w żyłach mrożących, i snać Wyższe Moce czuwały nade mną, że z wszystkich tych niebezpieczeństw wychodziłem cało. Aż w Mińsku! Poznał mnie kowal podmiejski, u którego zanocowałem. Podsłuchałem jego rozmowę z żoną i... zostałem zabójcą. Ale tylko jego unieszkodliwiłem, kobietę oszczędziłem, choć mogłem ją dopaść, gdy z krzykiem uciekała przez okno. Tropiony jak zwierz, czując wciąż pościg za sobą, przedzierałem się z rozpaczliwą determinacją ku pobliskiej granicy. Resztę... znacie. Wiem, że żadna moc ludzka nie ocali mnie przed zemstą mych prześladowców; nie dbam o to. Wszakże cel osiągnąłem, ostrzegłem świat przed potwornem niebezpieczeństwem, a przedewszystkiem moją ojczyznę, która pójdzie na pierwszy ogień, gdy armje bolszewickie, uzbrojone w pociski z „Gazem 303" runą na Europę".

Niemiec przeczytał jeszcze obszerny komentarz redakcji, odłożył gazetę i, przejęty szczerze treścią tych rewelacyj, jął powtarzać w kółko:

— I co państwo na to? I co państwo na to?

Było to pytanie nawskróś retoryczne, lecz Wiera, czując wciąż na sobie badawczy wzrok śpiocha, odparła z sztuczną obojętnością:

— Jest to w każdym razie światowa sensacja.

— Sensacja? — wrzasnął pasażer z pod okna. — Nie, drodzy państwo. To jest światowy bluff, humbug! Donogoo! — zachichotał histerycznie, — Donogooooo!

Rozdział XI.
PIERWSZY ŚLAD.

— Łapin?

Dostojnik sowiecki powtórzył dwukrotnie to nazwisko, jak gdyby szukał w pamięci jego właściciela.

— Ach, to ten, — przypomniał sobie wreszcie i machnął ręką lekceważąco; — niech zaczeka, aż zadzwonię, — dodał, odprawiając zblazowanego sekretarza skinieniem dłoni.

Pozostawszy sam, zabrał się ponownie do wertowania porannych pism paryskich.

— Sprawa Stalingradu wciąż jeszcze nie schodzi z łamów prasy burżuazyjnej, — mruknął, przycinając cygaro, poczem jego wzrok przeskoczył na plik odszyfrowanych depesz, wszytych w teczkę z napisem: „Fedor Rusanow", i na ostatni telegram, który nadszedł przed godziną; — teraz się nie dziwię, dlaczego robią takie piekło o zaginionego!

Przerzucając bezwiednie przeczytane dzienniki dotarł do nadzwyczajnego dodatku, wypuszczonego przed trzema dniami, a zawierającego pierwszą wzmiankę o istnieniu tajemniczego Stalingradu, i przypadkowo natrafił na ten ustęp zeznań Karola Webera, w którym była mowa o sowieckich przygotowaniach do przyszłej wojny. Czytał: .

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.